

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVI

cena 15 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY —**
DZIEŃ KOCIEWSKI — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA —
DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21454. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Ribbentrop leci do Londynu z odpowiedzią

Treść dokumentu otoczona jest ścisłą tajemnicą

Berlin, 31. 3. (PAT.) Ambasador von Ribbentrop udaje się dziś po południu samolotem do Londynu, celem wręczenia zapowiedzianej odpowiedzi niemieckiej.

Dzisiejszy nagły start Ribbentropa do Londynu stanowi sensację dla kół politycznych Berlina.

Treść odpowiedzi otoczona jest do tej chwili ścisłą tajemnicą. Narazie tylko jest tyle wiadomem, że dokument, którego ogłoszenie oczekiwane jest najwcześniej dziś w późnych godzinach wieczornych, jest **bardzo zwięzły** i zawiera kilka propozycji rządu niemieckiego na

okres negocjacji. Pewne ogólne przypuszczenia co do treści noty niemieckiej nasuwają komentarze kilku większych organów niemieckich. Wynika z nich, że Niemcy nie odstąpią od zasadniczego swego równouprawnienia zarówno w związku ze sprawą wypowiedzenia traktatu lokarnieńskiego, jak i odnośnie do ogólnego planu organizacji pokoju.

Liczna eskorta

Londyn, 31. 3. (PAT.) Ambasador Ribbentrop wraz z 12-tu członkami delegacji niemieckiej przybył samolotem na lotnisko w Croydon o godz. 20 m. 35 cza-

su londyńskiego. W pół godziny później przybył drugi samolot z Berlina z 15 osobami personelu delegacji niemieckiej. Ambasador von Hoesch w otoczeniu personelu ambasady oczekiwał von Ribbentropa na lotnisku.

Berlin skorfiskował mowę Flandina

Paryż, 31. 3. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Berlina, że z polecenia niemieckiej policji politycznej skonfiskowano numer „Le Temps” z dn. 31 marca, zawierający pełny tekst przemówienia ministra Flandina.

Gość lotewski u Pana Prezydenta Rzpl. tej

Warszawa, 31. 3. (PAT.) Pan Prezydent R. P. podejmował dziś popołudniu na Zamku herbatą bawiącego w Warszawie generalnego sekretarza lotewskiego Ministerstwa Spraw Zagr. p. Muntersa.

O godz. 18,23 p. minister Munters wyjechał do Krakowa.

Nuncjusz papieski błogosławi Zw. Strzeleckiemu

Warszawa, 31. 3. (PAT.) W ubiegłą niedzielę odbyło się w bazylice Matki Boskiej Częstochowskiej w Warszawie uroczyste nabożeństwo, po którym J. E. ks. kardynał Marmaggi, nuncjusz apostolski w Polsce, udzielił błogosławieństwa Związkowi Strzeleckiemu, który reprezentowali oficerowie komendy głównej i okręgu warszawskiego Z. S. oraz dwie kompanie strzeleckie.

Prof. Ksawery Dunikowski laureatem nagrody plastycznej ministra W. R. i O. P.

Warszawa, 31. 3. (PAT.) W dn. 31 ub. m. sąd konkursowy nagrody plastycznej ministra W. R. i O. P. na rok 1936 odbył posiedzenie i uchwalił przedstawić p. ministrowi do nagrody artystę rzeźbiarza Ksawerego Dunikowskiego.

Nagroda plastyczna ministra W. R. i O. P. wynosi zł. 5000. Jest ona przyznana w r. b. poraz trzeci. Poprzednio otrzymali nagrodę plastyczną prof. W. Jastrzębowski i prof. L. Wyczółkowski.

Działacze „narodowi” sprawcami zamachu rabunkowego

(o) Kraków, 31. 3. (Tel. wł.) Z polecenia władz prokuratorskich dokonano dalszych aresztowań sprawców napadu rabunkowego na sklep żydowski w Liskach, dokonanego przez członków Stronnictwa Narodowego. Aresztowano Piotra Wyrobę, prezesa powiatowego zarządu Stron. Nar., Franciszka Batorę, sekretarza Koła Stronnictwa Nar., u którego znaleziono przedmioty, zrabowane w owym sklepie, oraz 6 dalszych członków Stronnictwa, karanych już za kradzieże, rozbój, a w jednym wypadku nawet za zabójstwo.

Ostatnia godzina Hauptmanna wybiła

Miasto Trenton przepelnione gawiedzią — Ostatnie starania o odroczenie egzekucji speliły na niczem

Nowy Jork. Spokojne przed Hauptmanniada miasto Trenton wygląda dziś jak jakaś oblężona twierdza. Na wszystkich drogach, prowadzących do Trenton, pełno jest patroli gwardji narodowej, która trzymana jest od wczoraj w stanie alarmu. Policjanci w mieście uzbrojeni zostali w karabiny, w niektórych punktach miasta umieszczono zamaskowane karabiny maszynowe.

Wieżenie otoczone jest przez policję mundurową i przez zbrojnych w ręczne karabiny maszynowe „gmenów”. W więzieniu znajduje się zresztą kilku zaledwie więźniów, bowiem prawie wszystkich wy-

wieziono do innych zakładów karnych w obawie, że podczas chaosu, jaki panuje w mieście, mogliby skorzystać ze sposobności i uciec.

Coraz to nowe tłumy ciekawych napływają do Trenton koleją, autobusami i prywatnymi samochodami. Mieszkańcy miasta powynajmowali wszystkie swoje pokoje dla przyjeżdżających, a sami gnieźdzą się na strychach.

W hotelu 3-dolarowy nokój kosztuje obecnie nawet do 100 dolarów.

Wielu ludzi z braku pomieszczeń nocuje na ulicach w swoich samochodach.

skazaniec, który przez cały czas uwięzienia zachowywał równowagę ducha, przez całą noc ubiegłą płakał; powtarzając głośno: „Jestem niewinny”. Skazaniec nie chciał dziś z rana jeść śniadania, również nie chciał jeść obiadu, natomiast zażądał aby przeznaczony dla niego ostatni posiłek oddano dr. Condonowi.

Hauptmann w ciągu dnia pisał list do matki.

Inny więzień, któremu również grozi egzekucja dziś w nocy w Trenton, gangster, Charles Zeid, zanówił dla siebie, wystawny obiad.

„Do widzenia” towarzysza Nedoli

Nowy Jork 31. 3. (Tel. wł.) W Trenton telefon elektryczny jest już przygotowany.

Wczoraj wieczorem zginął na nim John Caught, towarzysz więzienny Hauptmanna.

Egzekucja Caughta wywarła na Hauptmannie przynębiające wrażenie, bowiem zaprzyjaźnił on się z nim w więzieniu. Szczególnie wstrząsnęło nim pożegnanie udające się do celi śmierci Caughta: „Halo, Bruno! Do widzenia wkrótce”!

Wykonanie wyroku nieodwołalne

Nowy Jork 31. 3. (PAT.) obrońcy Hauptmanna zwrócili się do sędziego Trencharda, który prowadził proces w Trenton, z prośbą o odroczenie egzekucji aż do zakończenia śledztwa co do b. adwokata Wendela. Ten ostatni w pewnym momencie przyznał się do udziału w zbrodni. Pomimo prośby obrońców, przygotowania do egzekucji są w toku. Hauptmannowi ogolono już głowę.

Nowy Jork 31. 3. (PAT.) Sędzia Trenchard odrzucił podanie obrońców Hauptmanna o odroczenie egzekucji. W ten sposób wszystkie ostatnie wysiłki, aby wykonanie wyroku odroczyć speliły na niczem.

Czy w ostatniej chwili powie prawdę?

Trenton, 31. 3. (PAT.) Adwokat Lloyd Fisher, który odwiedził Hauptmanna po odrzuceniu prośby o odroczenie egzekucji, oświadczył, że skazaniec **wiadomość o odrzuceniu jego prośby przyjął spokojnie**. Hauptmann w dalszym ciągu nie traci nadziei i wierzy, że w ostatniej chwili zostanie ułaskawiony.

W pewnych kołach sądzą, że jeżeli skazany oświadczył, iż gotów jest złożyć nowe zeznania, to gubernator w ostatniej chwili może odroczyć egzekucję. Osoby z otoczenia gubernatora Hoffmana informują, że żona Hauptmanna telefonowała do zastępcy gubernatora oświadczając, iż mąż jej gotów

jest poczynić dalsze zeznania. Po rozmowie telefonicznej pani Hauptmann odwiedziła swojego męża w dniu wczorajszym poraz wtóry.

Niespokojna noc

Nowy Jork 31. 3. (PAT.) Hauptmann po raz pierwszy od czasu uwięzienia spędził dziś noc niespokojnie. Dyrektor więzienia w Trenton Mark Kimberling oświadcza, że

Strawo serji w Gdyni

Zagadkowy wypadek inkasenta tow. „Polbryt” 4000 zł zginęło w tajemniczy sposób

Gdynia, 31. 3.

Żywe są jeszcze w Gdyni echa „rabunku” pieniężnego, dokonanego rzekomo w biały dzień w przedsiönku Banku Polskiego, a o to znowu mamy do czynienia z tajemniczym zniknięciem większej kwoty pieniężnej, tym razem w Banku Gospodarstwa Krajowego. W grę wchodzi znowu osoba inkasenta, obecnie z towarzystwa okręgowego „Polbryt”. Dzisiaj w godzinach południowych wysłano go do banku celem podjęcia gotówki na podstawie 2 czeków, z których jeden opiewał na 18.000 zł, a drugi na 4.000 zł. Inkasent udał

się do banku w towarzystwie woźnego i po podjęciu gotówki wrócił do biura „Polbrytu”. Tu jednak po obliczeniu pieniędzy okazało się, że przyniesiona kwota wynosiła tylko 18.000 zł. Brak było 4.000 zł. z tytułu drugiego czeku. Inkasent tłumaczył się, że widocznie w banku źle mu wypłacono. Tymczasem kasjer Banku Gosp. Krajowego wykazał na podstawie dowodów kasowych, że wypłacił całą sumę, t. j. 22.000 zł.

Inkasenta i jego towarzysza sprowadzono do Komisariatu, gdzie ich przesłuchano. Po spełnieniu protokołu zostali zwolnieni.

Zagadkowa sprawa jest obecnie przedmiotem dochodzeń.

Napad w Banku Polskim symulowany

Sprawa rzekomego napadu rabunkowego, dokonanego w dn. 26 bm. w przedsiönku Banku Polskiego w Gdyni, na inkasenta firmy „Bergenske” została wyjaśniona. Okazało się z dochodzenia, że **napad był przez Wójcika symulowany**. Sędzia śledczy zarządził aresztowanie i przewiezienie go do więzienia w Wejherowie. (Pat.).



GOSPODARSTWO

Szkodliwa akcja

P. P. S. zamierza wezwać świat pracy do „strajku generalnego”. Ma on trwać przez godzinę, między 11 a 12-tą w południe, w dniu 2 kwietnia.

Strajk generalny — to ostateczny oręż w walce świata pracy o swe prawa. Decyzję takiego kroku musi poprzedzić zastanowienie: czy aby te prawa świata pracy są aż tak zagrożone, że jedynym wyjściem z sytuacji może być generalne bezrobocie? Ogarniamy myślą naszą obecną rzeczywistość, i ani rusz nie możemy się dopatrzeć tego zagrożenia praw świata pracy, któreby usprawiedliwiało mogło tak niezwykle i wyjątkowy krok, jak proklamowanie generalnego strajku.

Raczej jesteśmy skłonni do zauważenia innej przyczyny, która wpływa na taktyczne posunięcia P. P. S. Jest nią stary motyw „działania” tej partii: UŻYCIA SFER ROBOTNICZYCH JAKO NARZĘDZI W POLITYCZNYCH „ROZGRYWKACH”, rzesze pracowników mają manifestować, aby wodzom partyjnym dostarczyć okazji do wystąpienia ściśle politycznych...

Jest to zatem — nie pierwszy zresztą raz ujawniające się NADUŻYWANIE ŚWIATA PRACY DO MANIFESTACYJNYCH PARTIJNO-POLITYCZNYCH. Uświadamiają to sobie też te role, jaką ma odgrywać robotnik, związek zawodowy — i bynajmniej nie garną się do tego.

Czyż mamy dopiero podkreślać, jak szkodliwe są te manifestacje, nie płynące z istotnej potrzeby, a inscenizowane z pobudek wyłącznie rozgrywkowo politycznych?

Nasza sytuacja, zarówno wewnętrzna jak i zewnętrzna, nie jest tego rodzaju, byśmy sobie mogli pozwolić na puste gesty manifestacyjne, stwarzane tylko dla dogodzenia apetytom politycznym central partyjnych, próbujących łowić w mętnej wodzie — a właściwie zmataczających tylko potę wodę, aby się nie wydało, jak samolubne, nie właściwie z żywotnymi interesami mas robotniczych wspólnego nie mające tego rodzaju manifestacje.

Zresztą: mamy już mnóstwo doświadczeń w tym względzie, jaki przebieg mają takie manifestacje, wyległe z inicjatywy P. P. S. Partia ta coś zapoczątkowuje, wydaje jakieś hasło — ale niebawem staje bezradna wobec sytuacji, którą sama stworzyła. Z rąk jej wyślizgują się cugle, kierownictwo akcji przechodzi do żywiołów, jeno czyhających na taką gratkę. Garść przywódców pepesowych zostaje usunięta w ką — a komendę obejmują elementy najsłabsze, dla których posiew krwi jest właśnie pożądaną okazją do rozgoryczenia mas, do wzniesienia fermentu i roboty najwyraźniej antypaństwowej.

A potem osowiali, w p e c h n i e c i poza nawias organizatorów z P. P. S. gęsto się tłumaczą, że tak przecież sami nie chcieli, nie nie są winni temu, że rzeczy zaszły za daleko... To lekomyślnie rozpętywanym następstw, z którymi sama P. P. S. rady dać sobie nie może, scharakteryzować można słowami z „Fausta” Goethego: „Ihr lasst die Armen suendig werden, dann ueberlaesst ihr sie der Pein...“ (Wpędzacie biedotę ludzką w grzeszne czyny, a potem pozostawiacie ją w męce...)

Jesteśmy właśnie w przededniu rozpoczęcia szeregu robót, na które po zimowym „martwym sezonie” z niecierpliwością i utęsknieniem czeka świat pracy. Wiemy, jak wielkie są właśnie czynione przygotowania, aby robotami publiczności, aby szeregiem prac inwestycyjnych, objąć jaknajszerszy zasięg ludzi.

To też w tym właśnie momencie hasło: manifestujemy przez strajk generalny! — jest stanowczym zaprzeczeniem tego wszystkiego, co się dzieje w duszy każdego pracownika fizycznego i umysłowego w Polsce, w duszy setek tysięcy bezrobotnych, czekających na pracę, na pierwszą „tygodniową kę”, na przyniesienie do domu, dla nakarmienia i przyodziania rodziny, pierwszych rzetelnie zapracowanych zarobków.

Kiepskimi więc znawcami nastrojów mas robotniczych są p a n o w i e z P. P. S., jeśli w tym momencie ogólnego wyczuwania potrzeby pracy przez świat pracowników — roznąć chcą przed nim miraż — strajku generalnego.

Robotnik polski pożąda pracy. Uświadamia on sobie dobrze, że tylko praca wiedzie do pozytywnych rezultatów, a każda próba wprowadzenia w kraj zamieszkania jest robotą szkodliwą i niszczycielską.

e.g.

Polskie Kolegium Sędziów zlikwidowane

Warszawa 31. 3. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej powzięto ostateczną uchwałę, likwidującą Polskie Kolegium Sędziów. Unieważniono wszystkie dotychczasowe legitymacje sędziowskie. Poza tym cofnięto członkom PKS prawo wstępu na boiska piłkarskie. Ostatnia próba, podjęta przez prezesa PKS p. Walczaka o pozostawienie przynajmniej do 1937 r. obecnego autonomicznego PKS., została przez PZPN odrzucona. Po tej próbie p. Walczak opuścił zebranie.

Sędziowie, należący do PKS mogą się zgłosić do 15 kwietnia do Wydz. spraw sędziowskich przy PZPN i automatycznie zostaną przyjęci na członków.

Sultanat Aussa zajęty przez wojska włoskie

Warszawa, 31. 3. (PAT) Na podstawie wiadomości z różnych źródeł P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 31 bm.:

Zajęcie przez Włochów Sardo, będącego oficjalną rezydencją sultana Aussy, posiada — zdaniem źródeł włoskich — duże znaczenie polityczne i strategiczne. Sultanat Aussa stanowi duże terytorjum, graniczące z Somali francuskim.

Sultanat Aussa, stanowiący część Danakalji, był podbity przez Abisynję w 1896 r. Ludność jego jest wyznania muzułmańskiego.

Zajęcie Sardo w istocie oddaje w ręce Włochów cały sultanat Aussa. Zachodnia granica wąskiego pasa nadmorskiego Erytrei została w ten sposób przesunięta o 250 km na zachód.

Wojska włoskie, które zajęły Sardo, wy-

ruszyły z baz w Assab i Beilul, znajdujących się nad brzegiem morza Czerwonego na północ od Somali francuskiego. Oddziały te w ciągu kilku tygodni przeszły 350 km. Agencja Stefani twierdzi, iż marsz tych oddziałów włoskich niema precedensu w historii kolonialnej całego świata. Wojska włoskie musiały maszerować w temperaturze, sięgającej 64 stopni, w okolicy, pozbawionej prawie zupełnie wody i produktów żywnościowych. Kolumna włoska była eskortowana przez 25 samolotów, które opatrywały ją w wodę i żywność.

Ile kosztuje wojna w Afryce?

Paryż, 31. 3. (PAT) Havas donosi z Rzymu, że kampanja wschodnio-afrykańska spowodowała od dnia 20 czerwca r. z. wydatki, sięgające 7 miliardów 120 milionów lirów. Z sumy tej na potrzeby ministerstwa wojny poszły 3 miliardy 280 milionów lirów, na marynarkę 755 milionów, na lotnictwo 850 milionów, ministerstwo kolonii zużyło 2 miliardy 100 milionów, ministerstwo spraw wewnętrznych 164 miliony, sprawy zagraniczne — 350 milionów.

Ilość wojsk, biorących udział w operacjach na terenie Abisynji stale wzrasta. Według Havasa na obu frontach abisyńskich znajduje się obecnie 450 tys. białych żołnierzy wraz z robotnikami.

Zmiana na stanowisku prezydenta Częstochowy

Kielce 31. 3. (PAT). Na wniosek wojewody kieleckiego, p. minister Spraw, Wewn. zwolnił p. Jana Mackiewicza ze stanowiska tymczasowego prezydenta miasta Częstochowy, p. minister zamianował p. Karola Motala radcę Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, tymczasowym prezydentem m. Częstochowy.

Strzelec gdyński w najlepszej czwórce przedolimpijskiego kursu marszowców

Warszawa 31. 3. (PAT). W gmachu CIWF na Bielanych nastąpiło zamknięcie kursu przedolimpijskiego wchodzące na 50 km. dla zawodników Związku Strzeleckiego.

Ostatni trening na szosie asfaltowej C. I. W. F. — Łomianki na dystansie 30 km. przy niósł bardzo pomyślne rezultaty. Czterech zawodników bez specjalnego wysiłku i współzawodnictwa osiągnęło czas 2 godz. 35 minut.

Tę najlepszą czwórkę marszowców stanowią: Bierogowoj (Gdynia), Powierza (Warszawa), Gedjan i Prokopowicz (Janowa Dolina).

Dobra forma zawodników pozwala oczekiwać jeszcze lepszych rezultatów.

Komunizm zagraża Brazylii

Ogłoszenie stanu wojennego i aresztowanie posłów komunistycznych

Porto Alegre, 31. 3. (PAT.) Donoszą z Rio de Janeiro, że prezydent republiki podpisał dekret zamieniający „stan wyjątkowy” na „stan wojenny”. W orędziu prezydent uzasadnia ten krok nieustającą działalnością elementów skrajnych, dążących do obalenia prawowitej władzy, jak to skonstatowała policja z szeregu dokumentów, znalezionych przy aresztowanych komunistach.

Natychmiast po ogłoszeniu „stanu wojennego” aresztowano senatora Abel Chermont i czterech posłów, pod zarzutem utrzymywania kontaktów z komunistami.

Egiptski Matuzalem

Sąd odrzucił podanie o ubezwłasnowolnienie 131-letn. starca

Kair, 31. 3. (PAT.) Do sądu w Dajrut wpłynęło podanie synów, wnuków, prawnuków i praprawnuków szejka Abdul-Ganada Darwisza o uznanie go za niedołęznego, a więc ubezwłasnowolnionego z racji wieku — 131 lat. Na sądzie szejik Darwisz bronił się sam, dowodząc, że zachował wszystkie siły fizyczne i umysłowe. Szejik był ośmnaście razy żonaty, obecnie ma dwie żony. Ilości wszystkich dzieci już nie pamięta, wie tylko, że pozostało przy życiu dwadzieścia osiem. Sąd podanie rodziny o ubezwłasnowolnienie oddalił.

3 miliony kredytów dla Pomorza

Fundusz Pracy rozpoczyna roboty inwestycyjne

(o) Warszawa, 31. 3. (Tel. wł.) W związku z rozpoczęciem się sezonu robót publicznych minister Opieki Społecznej Jaszczolt zatwierdził podział kredytów Funduszu Pracy, przyznanych na zatrudnienie bezrobotnych na terenie poszczególnych województw. Ogólna suma tych kredytów wynosi 46 milionów złotych, z których na Warszawę przypada 2 miliony, na województwo poznańskie 2.700.000; na województwo pomor-

skie 2.940.000 zł, na województwo śląskie 3.800.000 zł, na krakowskie 1.850.000 zł.

Jednocześnie z rozdziałem kredytów wojewódzkie biura Funduszu Pracy otrzymały nakaz rozpoczęcia robót, przyczem przekazano im pierwszą ratę w wysokości 1/10 przyznanej kwoty. Poza temi kredytami Fundusz Pracy dysponuje jeszcze 7 milionami kredytów w postaci materiałów.

Przyspieszone postępowanie karno-administracyjne

w wypadkach zakłócenia spokoju publicznego i używania broni i materiałów wybuchowych

(o) Warszawa, 31. 3. (Tel. wł.) Ogłoszono urzędowo rozporządzenie ministra spraw wewn. i ministra sprawiedliwości, wprowadzające z dniem 1 kwietnia przyspieszone postępowanie karno-administracyjne w sprawach o niektóre wykroczenia przeciw bezpieczeństwu wewnętrznemu.

Postępowaniu temu podlegać będą wykroczenia przeciw art. 28 i art. 40 prawa o wykroczeniach. Przepisy te grożą karą aresztu do 2 miesięcy lub grzywny do 2000 zł. za zakłócenie spokoju publicznego oraz karą do 3 miesięcy lub grzywną do 3000 zł.

za wykroczenia przeciw przepisom o wyrobie, sprzedaży, przechowywaniu, używaniu lub przewożeniu materiałów wybuchowych, amunicji lub broni palnej.

Ponadto przyspieszonym postępowaniem karno-administracyjnym objęte są wykroczenia przeciw art. 48 i 49 prawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych, przewidującym kary do 6 miesięcy aresztu lub 5000 zł. grzywny za bezprawne wyrabianie, przechowywanie lub sprzedaż broni palnej krótkiej lub myśliwskiej albo amunicji do tej broni.

Samolot rozpadł się w powietrzu

Ciężka katastrofa samolotu wojskowego pod Poznaniem

(o) Poznań, 31. 3. (Tel. wł.) Pod Poznaniem samolot wojskowy z 3-go pułku lotniczego podczas lotu ćwiczebnego z niewyjaśnionej przyczyny runął na ziemię z tak wielką szybkością, iż oderwały się skrzydła i opadły na pole, a ka-

dłub przeleciał nad szosą i wpadł na drzewo. Pilot nie zdążył wyskoczyć. Z pod szczątków samolotu wydobyto ciężko poranionego kaprała Stanisława Knapika.

Harakiri w sądzie

Niesamowity skutek wyroku skazującego w Poznaniu

(o) Poznań, 31. 3. (Tel. wł.) Na sali rozpraw Sądu Okręgowego w Poznaniu niejaki Stefan Garczyński w chwili ogłoszenia wyroku, skazującego go na 2 la-

ta więzienia, wydobył długi nóż i z okrzykiem: „Jestem niewinny!” — wbił go sobie w okolicę serca. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Niemcy z Rzeszy demonstrują w Czechosłowacji

gdy władze zajęte są uciskaniem mniejszości polskiej

Mor. Ostrawa, 31. 3. (PAT) W miejscowości Bolacice (Śląsk huleczyński), położonej w odległości 7 km od granicy czesko-niemieckiej, miała miejsce demonstracja przeciwczeska. Nieznani sprawcy, prawdopodobnie Niemcy, przybyli w nocy samochodami do Bolacice, zawiesili na 40-metrowej wieży kościelnej dwa wielkie sztandary niemieckie, wymalowali na murach napisy przeciwczeskie, rozrzucili w okolicy

ulotki, atakujące Czechów i zapowiadające bliską godzinę oswobodzenia ludności niemieckiej.

Sprawcy przecięli przewody telefoniczne, wskutek czego żandarmerja była powiadomiona o zajściu dopiero w parę godzin później. Aresztowano kilku miejscowych Niemców pod zarzutem udzielania pomocy sprawcom tej demonstracji.

Szach obraził się na prasę

i kazał zamknąć poselstwo i konsulaty irańskie w St. Zjednoczonych

Londyn, 30. 3. (PAT) Rząd irański zarządził zamknięcie swego poselstwa w Waszyngtonie i wszystkich konsulatów irańskich na terenie Stanów Zjednoczonych. Powodem tego niezwykłego kroku są artykuły, jakie pojawiły się w prasie amerykańskiej, a które rząd irański uznał za obraźliwe dla szacha.

Sprawa ta pozostaje w związku z zajściem, jakie miało miejsce w październiku

ub. r. w Elkton w stanie Meryland, gdzie władze lokalne aresztowały posła irańskiego za zbyt szybką jazdę samochodem. Poseł ten został później odwołany.

Akcja rządu irańskiego nie oznacza jednak zerwania stosunków dyplomatycznych, albowiem poseł Stanów Zjednoczonych w Teheranie pozostanie na miejscu i będzie utrzymywał stosunki dyplomatyczne.

Nie bierny pomorski nacjonalizm - lecz czynny polski patriotyzm

II.

Zachowanie człowieka wolnego nie może być podobne do zachowania niewolnika. Tak też nasz bierny patriotyzm z czasów niewoli musiał po odzyskaniu wolności zamienić się w patriotyzm czynny. Bo teraz nie chodzi tylko o utrzymanie naszego narodowego stanu posiadania, którego zresztą nam nikt nie odbiera, lecz o budowanie Państwa. A przy budowaniu Państwa powinna ludność Pomorza uczestniczyć w większym stopniu, niż w stosunku do odsetka ludności. A to ze względu na kluczowe stanowisko Pomorza dla Polski, ze względu na znaczniejszy odsetek intelektu i wyższy poziom gospodarczy, na który powinny się równać więcej zacofane zakątki Polski.

W moim artykule pod tytułem „Zdrowe ambicje społeczeństwa pomorskiego” w nrze 18 „Dnia Pomorza” wykazałem, że niestety udział Pomorza w budowie i administracji Państwa jest nikły i starałem się zbadać przyczyny tego niepożądanego objawu. Nie będę się powtarzał, lecz raczej moje myśli rozbuduję. Sądzę, że nie wystarczy narzekać na ten stan rzeczy, lecz należy „uchwycić byka za rogi” i po gruntownym przemyśleniu zagadnienie to poddać pod dyskusję.

Powierzchniowo rozumująca opinia świec jest przekonana, że to celowa taktyka rządu nie dopuszcza Pomorzan w dostatecznej ilości do budowy i administracji Państwa. Lecz jeżeli sięgniemy do historii przedrozbiorowej, to przekonamy się, że od czasu króla Łokietka zawsze kresy wschodnie były czynniejsze w życiu państwowym, niż kresy zachodnie. Dziwnym trafem także w budowie potęgi Prus wschód spełniał rolę promotoru w większym stopniu, niż zachód. Nie analizuję przyczyn, tylko stwierdzam fakt. Nie znaczy to, byśmy w następnym 1000-leciu państwowości polskiej jako kresowcy zachodni nie mieli prawa rywalizować z „Koroną”, lub „Litwą” i wykazać szlachetnej ambicji rządzenia krajem. Właśnie o tę ambicję tu chodzi. Lecz trzeba wpięrować wszystko, co tym dążnościom stoi na przeszkodzie. Wydaje mi się, że główną przeszkodą dla uaktywnienia patriotyzmu ludności pomorskiej nie jest bierność charakteru, lecz partyjniactwo.

W innych dzielnicach partje od wypadku do wypadku rząd popierały, lub zwalczały, na Pomorzu zaś od chwili odzyskania wolności zawsze zwalczały polskie rządy, jakieby one nie były. Uprawiając zasadniczą opozycję w stosunku do najwyższych władz w Polsce, a często nawet negację obowiązującego w Polsce ustroju politycznego, zdołały partje te umyślić części społeczeństwa pomorskiego utrzymać w niewolniczych pętach patriotyzmu biernego, kierując go bezpłodnie na sprawy, które w czasach niewoli były życiowe, a w wolnej państwowości są mniej istotne. W ten sposób partje z obawy przed utratą wpływów świadomie odwracały uwagę społeczeństwa od spraw istotnych, od udziału w budowie i administracji Państwa, czyli że nie dopuściły do rozwinięcia się wśród ludności pomorskiej patriotyzmu czynnego. Na ziemiach zachodnich, gdzie zmysł organizacyjny ludności, rozpowszechnienie piśmiennictwa i dobre warunki komunikacyjne nie sprzyjały indywidualizmowi, robota partyjna musiała w tym względzie poczynić znacznie większe spustoszenie, niż w odmiennej strukturze kresów wschodnich. Z drugiej strony zrozumieliśmy dla mnie jest, że rząd, idąc po linii wskazań Marszałka Piłsudskiego, nie powołuje na wyższe stanowiska państwowe ludzi, tkwiących w pętach partyjniactwa. Tyczy to nie tylko endecków, lecz w równej mierze socjalistów i wyzwoleńców.

Jeżeli więc chcielibyśmy za pomocą pomorskich partji politycznych osiągnąć wpływ na losy Państwa, obawiam się, że długo nam wypadnie czekać na nasze szanse. Natomiast nie widzę przeszkód, by nasi synowie nie dzięki pie-

Przemytnicy ludzi do Sowieć

Władze bezpieczeństwa w Warszawie zlikwidowały w dniach ostatnich szajkę przemytników, trudniących się za opłatą nielegalnym przemytem ludzi do Rosji Sowieckiej. Aresztowano 32 uczestników szajki z jej hersztem Wisenbergiem Abramem na czele. Głównych oskarżonych w liczbie 6 osadzono w więzieniu.



Początek i koniec

Po plebiscycie niemieckim i zjeździe londyńskim

„WYBORY” do parlamentu Rzeszy Niemieckiej, jakie odbyły się w ostatnią niedzielę, są momentem kończącym okres jednostronnego wyrównywania przez Niemcy nieodpowiadających im dyskryminacji, zawartych w traktatach powojennych i równocześnie momentem zapoczątkującym długotrwały prawdopodobnie okres wielkich rokowań międzynarodowych o zastąpienie zamienionych w gruzy postanowień prawnych nowymi.

Jeżeli wierzyć słowom kanclerza Hitlera, przywrócenie pełnej suwerenności państwowej niemieckiej w Nadrenji przez obsadzenie siłami zbrojnymi

nie tylko większość, ale bezmała jednomyślność była zapewniona. Kanclerz Hitler grał przeciw na najbardziej czulej strunie serca każdego Niemca, kiedy gloryfikując dążenia pokojowe pozwalał jednocześnie dowoli wyżyć się uczuciom niemieckim i pod akompaniament starych marszów fryderycjańskich uronić łzę nad krzywdą uczynioną Niemcom przez traktaty, krzywdą — usuniętą władczą wolą wodza.

Jeśli rzucimy okiem wstecz, to jednak dojrzeć potrafimy na czem, mimo dyktatury, ten SUKCES HITLERA polega. Kto winien, kto ponosi odpowiedzialność, kto kanclerza Niemiec był od

cydowania, rozstrzygać będzie o ułożeniu się ich losów.

Długi szereg ostatnich wypowiedzi się kanclerza Hitlera — o ile o Polskę chodzi — dać musiał takiej polityce pełną satysfakcję, a jej wykonawcom poczucie celowości.

Jak powiedzieliśmy, niedzielny niemiecki akt wyborczy, zamykając pewien etap działalności politycznej kanclerza Hitlera — otwiera jednocześnie inny. Zewnętrzną oznaką tego połączenia końca z początkiem są propozycje niemieckie, wystosowane pod adresem Europy w dniu 7-ym marca r. b., a po wyborach niedzielnych ściślej sprecyzowane.

Niejednokrotnie wypadnie nam jeszcze do propozycji tych powracać — niech jednak wolno będzie — na własną odpowiedzialność — stwierdzić już teraz, że nie należy się spodziewać odrzucenia sugestji niemieckich. Mimo, iż we Francji jeszcze przeważa w tej chwili opinia, głosząca bezcelowość podpisywania jakichkolwiek układów z Niemcami, wobec wykazanego przez Rzeszę rzekomo małego szacunku dla podpisów, składanych pod układami poprzednio zawartymi — to jednak wiele jest oznak, pozwalających przypuszczać, że opinia ta najściślej związana jest z okresem przedwyborczym, sprzyjającym utrzymywaniu się efektownych hasel. Rzeczywistość mówi jednak o czemś zgola innym. Elastyczna wobec Niemiec polityka Wielkiej Brytanji i specyficzna w obliczu wojny w Afryce sytuacja Włoch — stwarzają nawet dla najbardziej nieprzejednanych grup opinii francuskiej niezmiernie nisko możliwości wytrwania w tej pozycji. Nie wydaje się zresztą bynajmniej, ażeby niechęć do bezpośrednich, czy też na terenie Genewy prowadzonych rozmów z Niemcami przeżyć miała o długo okres wyborczy francuski.

Wszystko, a nadewszystko przebieg konferencji w Londynie wskazuje na to, że ZNAJDUJEMY SIĘ W PRZEDNIU ROZPOCZĘCIA ZASADNICZEJ PRACY NAD PRZEBUDOWĄ OPARTĄ NA TRAKTACIE WERSAŁSKIM PORZĄDKU PRAWNEGO W EUROPIE.

Będzie rzeczą rządów i dyplomacji wszystkich państw, zapewnienie sobie w tej zapowiadającej się negocjacji obrony swych interesów. Okres decydowania przez jednych o drugich jest już bowiem poza nami. Choćby nawet wbrew opinii wielkich mocarstw.

Śmiało stwierdzić musimy, że polska polityka zagraniczna nie potrzebowała w tej sytuacji zmieniać ani swej doktryny, ani metody działania. Dzieje się tak dlatego, że wytyczoną była na długą metę GENJUSZEM I RĘKAMI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

WŁ. B.

Wybitny pisarz portugalski w Warszawie

Dnia 27-go bm. przybył do Warszawy pisarz portugalski i szef Sekcji Propagandy Narodowej w Lizbonie, p. Antonio Ferro.

Po krótkim pobycie w Warszawie p. Ferro uda się do Krakowa, Zakopanego i Gdyni, poczem wróci do Warszawy i w dniach 4 i 5 kwietnia wygłosi dwie prelekcje o Portugalji.

P. Ferro towarzyszy małżonka, znana poetka portugalska Fernanda de Castro.



Obrazki z niedzielnego plebiscytu w Niemczech

„STREFY ZDEMILITARYZOWANEJ” ma być ostatnim z serii niemieckich faktów dokonanych, których przeprowadzenia podjął się i które przeprowadził „KANCLERZ I WÓDZ”. Wystąpienie z Ligi Narodów, opuszczenie Konferencji Rozbrojeniowej i odzyskanie Zagłębia Saary były uzupełnieniem listy zdobyczy niemieckich, ozdobionej przede wszystkim przywróceniem powszechnej służby wojskowej i przeprowadzeniem gigantycznego w swych rozmiarach dobrożenia technicznego na lądzie, morzu i w powietrzu.

„Wybory” czy „plebiscyt” ubiegłej niedzieli miały być wyrazem aprobaty narodu niemieckiego dla akcji kanclerza Hitlera w dziedzinie restytuowania suwerenności niemieckiej wszędzie tam, gdzie była ona — bez, lub za zgodą poprzednich rządów niemieckich — ograniczona. Nie było chyba wątpliwości, jak taka ocena wypadnie. Wydaje się, iż nawet bez przesady, a chwilami wręcz natrętnej propagandy, bez specyficznej „zachęty do głosowania” w postaci wiwatowych strzałów rewolwerowych pod mieszkaniem opieszalych —

lat wiernym, choć nieświadomym sojusznikiem.

Europa nie przeciwstawiła się nicemu, co w kolejnych etapach prowadziło nieuchronnie do zawalenia się całego rusztowania misternie ze sobą powiązanych powojennych traktatów i paktów. Nietylko nie zdobyły się mocarstwa zachodnie nigdy na jakiegokolwiek przeciwniejszy lub sankcyjny krok przeciwniejszy w obronie niszczonego powojennego porządku prawnego, ale — wręcz przeciwnie — całą egoistyczną, krótkowzroczną, niekonsekwentną i pozabawioną ciągłości swą polityką zachęcały moralnie i faktycznie Niemcy do wszystkich kolejnych poczyniń, gwarantując zgóry reakcję, maksymalnie przybierającą formy... kiwania palcem w bucie. Tak było od 1919 r.

Oczywiście, że w tym stanie rzeczy znalazły się państwa — (a Polska przede wszystkim) — które pomyślały na czas o samodzielnym ułożeniu swych stosunków z Rzeszą Niemiecką, zdając sobie sprawę z tego, że na krótkiej drodze historii powojennej Europy przedewszystkiem ich własny potencjał siły i zde-

częci partyjnej, lecz dzięki swym zdolnościom i zaletom przyrodzonym wybiłali się w hierarchji państwowej choćby na najwyższe stanowiska. Lecz my rodzice musimy chronić nasze dzieci przed zatrutym duchem negacji, duchem niezgody, przed zasklepieniem dzielnicowem i demagogją. Natomiast musimy w młode umysły wpoić zdrową ambicję współdziałania z rządem pol-

skim i współrządzenia krajem, rozszerzyć horyzont pomorski, a serce i rozum skierować na całą Polskę.

Sądzę, że na tak pojętym czynnym patriotyzmie naszych dzieci pomorskich prędzej zbudujemy mocarstwową przyszłość Polski, aniżeli na opacznie pojętym partyjniczym i biernym „pomorskim nacjonalizmie.”

Wacław Hulewicz.

Na froncie gospodarczym

W POSZUKIWANIU NOWYCH DRÓG.

Robotnicze przedstawicielstwo zakładowe

Rady zakładowe, czy jakkolwiek inaczej nazywalaby się ostatecznie polska forma przedstawicielstwa robotników i pracowników umysłowych na terenie zatrudniających ich zakładów pracy, są u nas niedocenione zarówno w ogólnej opinii publicznej, która wogóle mało takimi zagadnieniami się interesuje, jak — i co jest już znacznie gorsze — w opinii pracodawców i pracobiorców.

Pracodawcy poproście boją się jakiegokolwiek formy współudziału robotników w systemie organizacyjnym ich zakładu. Mniemają, i w wielu ośrodkach przemysłowych Polski nie można im odmówić racji, że proces produkcyjny zostałby przez to zahamowany, a tem samem zdolność konkurencyjna ograniczona. Są też wśród nich tacy, którzy negację swoją wyprowadzają poprostu z nieuznawania czynnika ludzkiego w produkcji, dla których robotnik czy pracownik umysłowy, to tylko towar, za który oczywiście trzeba coś zapłacić, ale który pozatem niczem i do niczego pracodawcy nie zobowiązuje.

Ignorancja pracobiorców płynie z innych powodów. Zainteresowanie się samym zakładem pracy napewno jest tam duże, nawet więcej: można bardzo często spotkać szczerze uczuciowe przywiązanie się do zakładu pracy. Niemniej jednak edukacja marksistowska zrobiła swoje. W bardzo wielu środowiskach nauczyla ona robotnika czekać na światową rewolucję socjalną, która bez wielkiego wysiłku zainteresowanych wprowadzi raj na ziemi, oduczyła go natomiast patrzeć się prosto, bez różowych szkielec i bez rozmaitego kalibru przyrządów doktrynalnych, na najbliższą, mu przecież rzeczywistość polską, na jego własny warsztat pracy i na jego własne, jakże często bezpowrotnie marnujące się, zdolności.

Opinie te muszą ulec zmianie. Trzeba i będzie to napewno z pożytkiem dla naszego dorobku społecznego i wyrobienia gospodarczego, by jaknajśzerzej sprawy te publicznie były omawiane i powoli zdobywały sobie prawo obywatelstwa. Rady załogowe istniejące już od kilkunastu lat na Górnym Śląsku stanowią dla nas bardzo bogaty materiał doświadczalny, niemniej jednak pogłębianie tej idei, omawianie pod kątem regionalnych warunków, oraz specyficznych okoliczności zachodzących w poszczególnych gałęziach przemysłu, będzie mogło napewno przyczynić się do nadania tej instytucji w przyszłości znacznie realniejszej wartości, niż to jest nawet dzisiaj na Śląsku.

Rada zakładowa (nazwa oczywiście niczego tu nie przesądza) jest to przede wszystkim najwłaściwszy instrument porozumiewania się pracodawcy z pracownikami. W sprawach ogólnych i zasadniczych całą klasę pracującą lub całą gałąź danego przemysłu interesujących, bardziej kompetentne będą zawsze związki zawodowe, pod warunkiem oczywiście, że ich w danej gałęzi będzie nie trzy albo pięć, jak to jest u nas teraz. Wszelkie natomiast sprawy indywidualne, lokalne i szczegółowe związane z przedsiębiorstwem będą napewno lepiej i szybciej załatwione przez czynnik lokalny, zakładowy, znający rzecz najlepiej i bezpośrednio w tem zainteresowany.

Jest także rada zakładowa najlepszym ośrodkiem informowania się wzajemnego pracowników i pracodawców w szelkich interesujących ich sprawach bieżących oraz zamierzeniach na przyszłość. Również w radzie zakładowej mogą być najszybciej i w najwłaściwszej atmosferze załatwiane, rozliczne, tak normalne w każdym zakładzie produkcyjnym, nieporozumienia, które, inaczej potraktowane, mogłyby bardzo łatwo wyrodzić się niepotrzebnie w konflikty ogólne. W naszych zaś warunkach budżetowych okoliczność ta ma szczególne znaczenie, przez to, że dzięki radom zakładowym Inspekcja Pracy zostałaby odciążona od szeregu spraw drobnych i lokalnych, które mi dziś jest zarzucona ze szkodą dla swych istotnych funkcji w zakresie prowadzenia polityki pracy i kontroli.

Wreszcie bardzo doniosłą funkcją rady zakładowej byłoby zainteresowywanie pracowników ogólnymi warunkami przedsiębiorstwa, pobudzanie ich do wprowadzania ulepszeń technicznych i usprawniania procesów produkcyjnego, jak również ogólnej organizacji przedsiębiorstwa.

3000 gospodarstw osadniczych na Pomorzu pod opieką Pomorskiej Izby Rolniczej

Pod opieką Pomorskiej Izby Rolniczej znajduje się corocznie zgórą 3.000 gospodarstw osadniczych na Pomorzu. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że ta kategoria rolników wymaga życzliwej i przyjaznej pomocy fachowej, gdyż osadnikami są przeważnie rolnicy, którzy dotychczas na własnym warsztacie rolnym nie pracowali. **Pomoc fachowa jest wszechstronna.** Polega ona na organi-

zacji gospodarstwa osadniczego, sporządzeniu planu gospodarczego i stałej opiece, udzielanej rolnikowi w zakresie produkcji roślinnej i hodowlanej. Dzieńci instruktorów osadniczych w b. częstych odstępach czasu odwiedza osadników, objętych opieką fachową i udziela pomocy fachowej w takim zakresie, jaki osadnikowi jest potrzebny. W biurze Pomorskiej Izby Rolniczej

pracuje inspektor osadniczy, koordynujący i nadzorujący pracę instruktorów osadniczych i pozostający w ścisłej łączności z Komisją Ogrodniczą, wyłonioną przez Radę Izby Rolniczej. Komisja zatwierdza plan pracy fachowców Izby, pracujących wśród osadników, a w skład jej wchodzi osadnicy, najlepiej znający swe potrzeby.

Pozatem wśród osadników pracuje inspektor przysposobienia rolniczego, jak i inni fachowcy w zakresie dla gospodarstwa osadniczego niezbędnym.

Jedynie dla przykładu podaje się, że w gospodarstwach osadniczych od kilku lat Pomorska Izba Rolnicza zakłada sady owocowe. W roku 1935 założono ich 159. Inspektor warzywniczy na kursach specjalnych wygłosił szereg praktycznych pogadek z zakresu warzywnictwa i owośnictwa.

Poza powyższymi Pomorska Izba Rolnicza występowała z licznymi memorjami w zakresie położenia finansowego osadników, które w wielu wypadkach wydały rezultaty dodatnie.

10 statków wylądowało w Gdyni 23.500 ton surowców

Rozpoczynający się sezon wiosennych robót w rolnictwie wywołał zapotrzebowanie na nawozy sztuczne, w związku z czem, daje się zauważyć ostatnio silne ożywienie importu do Polski surowców do wyrobu nawozów sztucznych.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni nadeszło do Gdyni 10 statków, które łącznie przywiozły 23.500 ton tych surowców, a w tem 10.500 ton tomasyny, 5.250 ton fosfatów, 4.150 ton aparytów i 3.700 ton pirytów. Zaznaczyć należy, że w liczbie 10, statki były 3 polskie, które przywiozły razem 8.400 ton tomasyny. Przywożone do Gdyni surowce przeładowują się bądź to bezpośrednio na wagony, bądź też do magazynów przy nabrzeżu Rotterdamskiem. Część tych surowców ekspeduje się dalej koleją, tranzytem do Czechosłowacji.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 31 marca 1936 r.

Zyto 35 t. 14,10—14,25; pszenica stand. 19,50—do 19,75; jęczmień browarowy 15,50—16,00; jednolity 15,25—15,50; zbiorowy 14,75—15; owies 14,75 do 15,50; mąka żytnia: wyciągowa 0—50 proc. w. w. 21—21,50; gat. I 0—50 proc. w. w. 20,75—21; gat. II 0—50 proc. w. w. 19,50—20; gat. III 50—65 proc. w. w. 16—16,75; razowa 0—35 proc. w. w. 15,75—16,50; poślednia ponad 65 proc. w. w. 14,75—15,75; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 20—20,50; mąka pszenna: gat. I wyciągowa 0—20 proc. w. w. 31,75—33,75; gat. IA 0—45 proc. w. w. 30,75—31,75; gat. IB 0—55 proc. w. w. 30—31; gat. IC 0—60 proc. w. w. 29,25—30,25; gat. ID 0—65 proc. w. w. 28,25—29,25; gat. IIA 20—55 proc. w. w. 26,25—27,25; gat. IIB 20—65 proc. w. w. 25,75—26,75; gat. IIC 45—55 proc. w. w. 24,75—25,75; gat. IID 45—65 proc. w. w. 24—25; gat. IIE 55—60 proc. w. w. 22,75—23,75; gat. IIF 55—65 proc. w. w. 19,75—20,25; gat. IIG 60—65 proc. w. w. 18,75 do 19,25; razowa 0—95 proc. w. w. 21,75—22,25; otręby żytnie w. w. 11,25—11,75; otręby pszenne: młakie stand. 11,75—12,25; średnie stand. 11,75 do 12,25; grube stand. 12,50—13; otręby jęczmienne 10,75—11,50; rzepak zimowy bez worka 39—41; rzepik zimowy bez worka 36—38; mak niebieski 50—62; gorczyca 34—36; siemię lniane 39—41; peluska 25—27; wyka 27—28; serad. 23,50—25,50; groch: polny 21—23; wiktoria 24—26; Polgera 19—21; łubin: niebieski 10,50—11,00; żółty 12,00—12,50; konicyzna żółta oduszczone 70—80; biała 85—105 czerwona surowa 110—120; czerwona czyszczona 140—150; szwedzka 170—185; ziemniaki jadalne: pomorskie 4—4,50; nadnoteckie 4—4,50; płatki ziemn. 15,50—16,50; makuch: lniany 18,50—19; rzepakowy 14,50—15; słonecznikowy 42/44 proc. 18—19; kokosowy 14,50—15,50; wyłoki suszone 8,50—9; słoma żytnia prasowana 2,50 do 3; siano nadnoteckie luzem 7—7,50; śrut soja 21,00—22,00.

Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 31 marca 1936 r.

Belgia 39,85, 90,03, 89,67; Berlin 213,98, 212,71; Amsterdam 360,00, 360,72, 359,28; Kopenhaga 117,64, 117,06; Londyn 26,29, 26,38, 26,32; Nowy Jork czek 5,207/8, 5,321/8, 5,295/8; Nowy Jork kabel 5,31, 5,321/8, 5,293/8; Oslo 132,43, 131,77; Paryż 35,01, 35,08, 34,94; Praga 21,98, 22,00, 21,92; Sztokholm 135,60, 135,83, 135,27; Zurych 172,00, 173,24, 172,56; Mediolan 42,50, 42,00; Helsinki 11,82, 11,56; Madryt 79,58, 72,73, 72,43; Montreal 5,293/8, 5,263/8.

Tendencja: niejednolita.

Akcie Bank Polski 35,00—34,75; Częstocice 35,50; Cukier 22,50; Węgiel 11,25.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe 6 proc. dolarowa 72,00; 4 proc. premj. dol. 46,00, 45,75—46,25; 7 proc. stabilizacyjna 60,75—61,25 (ost. drobne); 8 proc. przem. pol. 89,50; 4 i pół proc. ziemskie serja 5 42,38—43,25—43,00; 6 proc. Warszawy 1933 r. 52,00—52,25; 5 proc. Czechosłow. nowe 48,00.

Tendencja: dla pożyczek niejednolita, dla listów mocniejsza.

Czy damy sobie radę z opornymi przemysłowcami?

O istotną zniżkę cen żelaza

Już w kilka dni po przeprowadzeniu przez Rząd zniżki cen niektórych artykułów przemysłowych stało się niestety jasnym, że odnośnie cen artykułów skartelizowanych — zniżki tej konsument nie odczuje. Wieś np. odniosła z niej korzyści bardzo minimalne, zupełnie nieznaczne, jeśli nie wogóle żadne.

Ostatnio, do komisarza cen, prof. Edwarda Lipińskiego, który jest jednocześnie dyrektorem Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, napływają stałe skargi na syndykaty przemysłowe, zarówno ze strony przemysłowców gałęzi przetwórczych, jak i ze strony kupiectwa hurtowego.

Specjalnie uskarżają się przemysłowcy metalowi, przetwórcy, którzy wyraźnie wskazują, że Syndykat Hut Żelaznych stosuje dziwne metody w zakresie cennika. Pomimo wyraźnego zlecenia, danego swego czasu przez czynniki urzędowe przy obniżaniu cen artykułów przemysłowych, według

którego rabaty, udzielane dotąd przez przemysł, muszą być stosowane i nadal, w większości wypadków skartelizowany przemysł hutniczy liczy swym odbiorcom według nowego cennika, ale bez praktykowanych dotychczas rabatów.

Powstaje zatem sytuacja paradoksalna: pomimo obniżenia cennika fabrycznego odbiorca otrzymuje — wobec zniesienia rabatów — towar po cenie wyższej, niż przed zniżką. Uniemożliwia to przemysłowi przetwórczemu przeprowadzenie obniżki cen u siebie. Drożyzna surowca bowiem pochłania różnicę kosztów produkcji, uzyskaną dzięki obniżce cen węgla, taryfy przewoźowej i t. p.

Jak się dowiadujemy, komisarz cen, prof. Lipiński, przeprowadza w tej mierze skrupulatne badania i już w najbliższych dniach wyda odpowiednie zarządzenia, które niewątpliwie zmuszą opornych przemysłowców do zastosowania istotnej zniżki cen.

Zjazd naukowy rolniczo-leśny obradować będzie w Poznaniu

W dniach 25, 26 i 27 maja b. r. odbędzie się w Poznaniu zjazd naukowy rolniczo-leśny, zainicjowany przez profesorów wydziału rolniczo-leśnego Uniwersytetu Poznańskiego.

Jak się dowiadujemy, zgłoszono około 100 referatów, dotyczących rozmaitych dziedzin nauk rolniczych i leśnych. Zapewniony jest udział naszych najwybitniejszych naukowców oraz przedstawicieli życia gospodarczego i praktyki rolniczej.

Zjazd będzie obradował w 6 sekcjach:

1) produkcji roślinnej, 2) produkcji zwierzęcej, 3) chemiczno-rolniczej, 4) ochrony roślin, 5) leśnej, 6) ekonomicznej.

Na szczególną uwagę w programie zjazdu zasługuje uwzględnienie zagadnień, interesujących w sposób bezpośredni sfery rolnicze i gospodarcze.

Jednocześnie i łącznie ze zjazdem obradować będzie w Poznaniu komisja współpracy w doświadczaństwie przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

Pakownia pomarańcz w Gdyni W nowym przedsiębiorstwie znajdą zatrudnienie polscy robotnicy

W Gdyni została zorganizowana przez firmę Hispano-Polaco Baltica pierwsza pakownia pomarańczy. Będzie ona sprzedawać do Gdyni pomarańcze luzem i tu dopiero zostaną one przebrane, posortowane, owinięte w papier firmowy i zapakowane w

standartowe skrzynie. Jak wynika z tego, do kraju przywożone będą tylko same pomarańcze, natomiast opakowań, skrzyń, papieru, gwoździ etc. dostarcza firma krajowa. Również przy pakowaniu zatrudnieni będą wyłącznie robotnicy polscy.

Naogół biorąc, zakres działalności rad zakładowych dzieliłby się na dwa zasadnicze działy, społeczny i gospodarczy. Ten pierwszy, obejmujący cały szereg urządzeń, które współdziałały w podniesieniu stopy życiowej pracownika, jest stosunkowo prostszy, bardziej znany i temsamem łatwiejszy do przejęcia. Inaczej natomiast rzecz się ma z ingerencją pracowników w zakresie spraw gospodarczo-finansowych przedsiębiorstwa. Sprawy te bowiem wymagają dużej znajomości rzeczy, doświadczenia, umiejętności posługiwania się skomplikowanymi elementami nowoczesnej produkcji, normami prawnymi itp., przyczem najtrudniejszym byłoby stworzenie właściwej atmosfery, w której obie strony, praca i kapitał, uznałyby się wzajemnie nie za strony konieczne ze sobą walczące, a za uzupełniające się wzajemnie dwa równorzędne współczynniki produkcji.

Ta atmosfera — praktycznie rzecz biorąc — byłaby najtrudniejszą w tej dziedzinie zadaniem. Ustawie napisać stosunkowo łatwo. Przedstawicielstwo zakładowe uruchomić — też niezbyt trudno. Cała

rzecz w tem, by w skład przedstawicielstwa tego weszli ludzie nie najgłośniej krzyżący i z gadzinowych funduszy międzynarodowych opłacani, a najrozsądniejsi i najrzetelniejsi, wyposażeni pozatem w zdolność samodzielnego przeciwstawienia się wielu trudnościom i przeciwnościom, z jakimi na tym nowym terenie prac musieliby się spotkać.

Z drugiej strony chodzi o to, by współpartnerem takiego przedstawicielstwa był pracodawca na miarę nowoczesnych konieczności urobiony, kierujący się nie ciasnym egoizmem, a dobrem Państwa oraz rozumiejący korzyści, jakie płyną z posiadania w przedsiębiorstwie szeroko rozbudowanych społecznych podstaw.

Są to prace, których ani ustawą, ani zarządzeniem przeprowadzić się nie da. Musi tu przysiąc z pomocą odpowiednio pokierowana wymiana myśli szerokiej sfer społecznej i w ślad za tem idące psychiczne przysposobienie się do „harmonijnego współdziałania na rzecz dobra powszechnego”, jak tego wymaga od nas art. 9-ty Konstytucji.

Zbigniew M.

15 minut w stratosferze

Szczegóły polskiego lotu na wysokość 10.000 metrów

Nasz pierwszy lot do granic stratosfery, zakończony szczęśliwie, nie zaimponuje światu rekordem wysokości. Nie wielki balon polski osiągnął zaledwie dziesięć kilometrów wysokości, gdy Amerykanie na dziewięć razy większym olbrzymie potrafili zdobyć wysokość dwa razy większą, nie mówiąc już o

grafować. Ale fotoreporterzy muszą zdjęcie zdobyć za wszelką cenę. To też jeden z nich namówił synka kapitana, aby nagle krzyknął w stronę lotnika:

— Ojciec!!!

Naturalnie tatuś odwrócił się odrązu. Syknęły migawki aparatów i zdjęcie było dokonane.

CEL LOTU

Jak wiadomo, celem lotu było z jednej strony dokonanie badań naukowych z dziedziny promieniowania kosmicznego, z drugiej zaś przeprowadzenie pewnych doświadczeń nawigacyjnych, badanie szybkości i kierunków wiatrów na różnych wysokościach — słowem lot doświadczalno-treningowy.

Kiedy ukończono przygotowania do startu, padły słowa komendy.

— Luzuj!... Trzymaj!... Luzuj! — Puść!

I „Warszawa II” oderwała się lekko od ziemi, szybując w kierunku północnym.

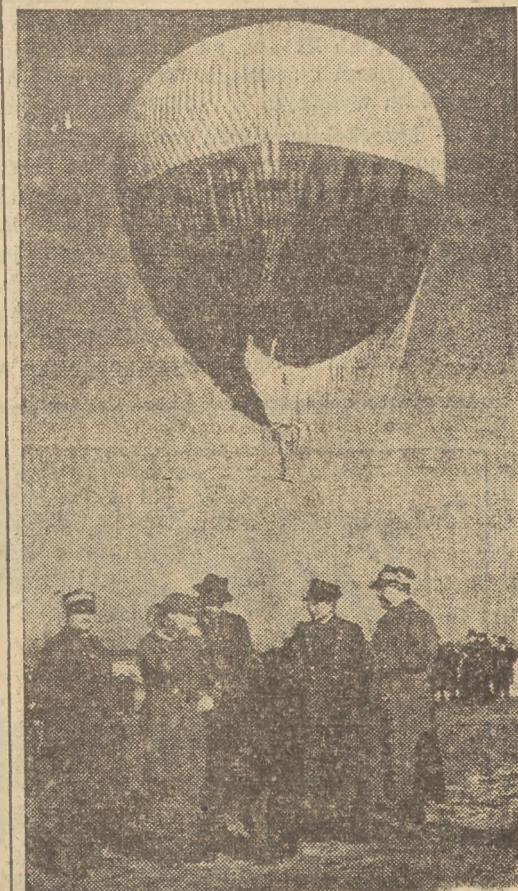
Przypuszczano ogólnie, że balon wyląduje w okolicy Grudziądza, ale że na dalszych wysokościach wiatr zmienił kierunek lotnicy wylądowali w pobliżu Łomży, jak to zresztą wszystkim wiadomo z pierwszych doniesień.

DLACZEGO NASTĄPIŁ PO WYLĄDOWANIU MAŁY WYBUCH?

Już po szczęśliwym wylądowaniu zdarzył się wypadek, który na szczęście skończył się jedynie lekkim poparzeniem kilku ludzi. Do balonu, z którego ulatniał się wodór, podbiegli ludzie ze wsi, wśród nich jeden z zapalonym papierosem. Nastąpił wybuch resztki wodoru, znajdującego się jeszcze w powłoce balonu. Powłoka balonu została nieco uszkodzona, ale sam balon nie został zniszczony.

Balon posiada na powłoce specjalny szew bezpieczeństwa połączony sznu-

guje się wypełnienie balonu gazem, sznur do wentyla bezpieczeństwa jest czerwony. Szew powłoki zeszyty jest zazwyczaj 12 nićmi, to też będąc już nad samą ziemią, tuż przed lądowaniem, rem z koszem. Dla odróżnienia od innych sznurów prowadzących do zwykłego wentyla przy pomocy którego re-



Kpt. Burzyński w otoczeniu grupy oficerów batalji balonowego na krótko przed startem

pilot 11 razy szarpie sznurem. W chwili samego lądowania następuje ostatnie szarpnięcie, z rozdartej powłoki gwałtownie ulatnia się gaz, powłoka, wpięta kuliście, płasko opada na ziemię. Dzięki temu wiatr nie wlece kosza balonu po



Kpt. Burzyński (na prawo) oraz dr. Jodko-Narkiewicz (na lewo) w gondoli

specjalnych balonach stratosferycznych, w rodzaju tego, na którym odbywał swą fantastyczną podróż prof. Piccard.

Niemniej przeto ten lot onegdajszym napawa nas dumą, gdy zważymy na szczupłość środków — niewielką pojemność balonu — w zestawieniu z osiągniętym rezultatem. Ową szczupłość środków równoważyły w naszym locie sprawność i doświadczenie pilota, zapal i przygotowanie uczonego fizyka.

START

Była wczesna godzina ranna, kiedy na polach Legionowa czyniono przygotowania do startu. Niebo aż się szkliło błękitem i „dmuchał” zlekka wietrzyk pół-wschodni.

W hangarze „Warszawa II” napelniona do połowy swej pojemności wodorem (1100 m³) parła pod drewniany dach, napinając linki, obciążone wórczkami, pełnymi opilek żelaznych. Właśnie opilek żelaznych, a nie piasku, jak to zwykle bywa. Ponieważ w górze panuje b. niska temperatura, piasek, który posiada wilgoć, mógłby zamarznąć w bryły, co byłoby niewygodne przy wyrzucaniu balastu, a także niebezpieczne dla Bogu ducha winnych ludzi, chodzących po ziemi.

SYNEK LOTNIKA

Kiedy balon wyprowadzono już z hangaru, nie było jeszcze na miejscu startu ani kpt. Burzyńskiego ani dr. Narkiewicza-Jodko, ale był już 8-letni synek lotnika, Marek, z mamusią. Oczy aż mu się iskrzą, gdy mówi o balonach, patrząc na szarpnącą się na wietrze „Warszawę II”. A mówi, jak „stary baloniarz” — wie, gdzie się zaczyna troposfera, gdzie stratosfera, w jakim kierunku tatuś poleciał. Mały Marek, przezywany „Zulusem”, z uwagą przygląda się przygotowaniom i dokładnie objaśnia znaczenie każdego przyrządu.

— A na jakiej wysokości rozpoczyna się stratosfera? — pyta ktoś żartobliwie.

Duże czarne oczy „Zulusa” spoglądają z niewysłowioną pogardą.

— Nie doliczy się pan tych metrów — brzmi odpowiedź młodocianego „specja” balonowego.

Gdy później pojawił się kpt. Burzyński, nie dawał się w żaden sposób foto-

Dzieje krzesła elektrycznego

Obecnie gazy trujące mają zastąpić prąd elektryczny

Elektryczne krzesło ma swoją historję, przypominającą znane powszechnie dzieje więźnia z Monaco... Obywatele Stanów Zjednoczonych szybko znieśli śmierć przez powieszenie, jako niemłą reminiscencję rządów kolonistów angielskich, gilotyna zaś wydała się „sentymentalnym” Amerykanom zbyt ponurem narzędziem. Ameryka, uprzedmiotawiająca się i mechanizująca w zawrotnym tempie, musiała mieć odpowiednie narzędzie śmierci: w r. 1890 odbyło się pierwsze stracenie na elektrycznym krześle.

Pierwszą „historyczną” ofiarą elektrycznego krzesła był Józef Kemmler, skazany na śmierć za zamordowanie swojej kochanki, Marji Leigler. Wyrok zapadł w czerwcu 1889 roku, a wykonano go dopiero w sierpniu następnego roku. Przez ten czas Kemmler, który, jak to zresztą stwierdziło dokładnie śledztwo, popełnił morderstwo w stanie opilstwa, starał się o rewizję wyroku i zmianę wymiaru kary. Jednocześnie stan Nowego Yorku, na którego terytorjum zostało dokonane zabójstwo, nie wyznaczył jeszcze „spe-

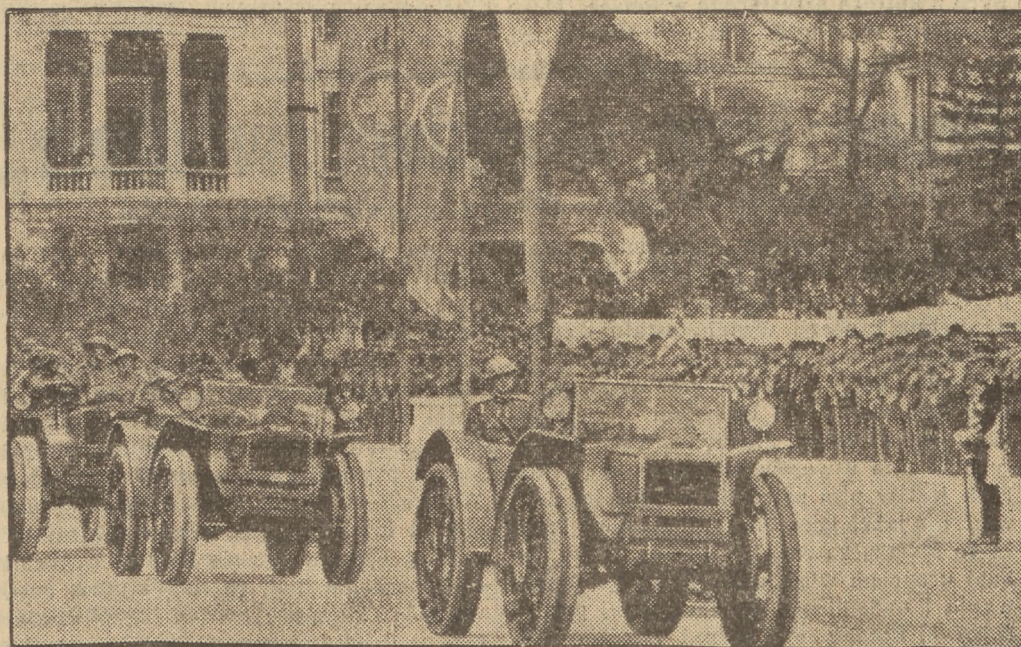
cialnego funduszu” na wykonanie tej nowej egzekucji, a... dostawca elektrycznego krzesła, nie otrzymawszy zań zapłaty, żądał zwrotu śmiercionośnego narzędzia.

Wreszcie 6 sierpnia 1890 r. o godz. 6 min. 40 rano, elektryczne krzesło zostało po raz pierwszy w dziejach użyte w więzieniu Auburn, w Nowym Yorku. „New York Herald” opisał tak egzekucję: „Prąd elektryczny o sile 2.000 wolt zabił dzisiejszego rana Kemmlera. Jako doświadczenie elektryczne egzekucja była, być może, wydarzeniem ciekawym, ale jako egzekucja była czemś najbar-dziej okropnem.”

Nowa metoda wymierzania kary wywołała gwałtowne polemiki. Opozycja w stosunku do wymierzania kary śmierci z pomocą elektrycznego krzesła, mimo, iż od owej pierwszej egzekucji osłabła, wciąż jeszcze trwa, i niektóre z pośród stanów amerykańskich stosują inne metody egzekucji. W 15 stanach utrzymuje się nadal szubienica, w stanie Utah obok szubienicy istnieje śmierć przez rozstrzelanie, w Kentucky — szubienica i elektryczne krzesło do-trzymują sobie towarzystwa, w Nevada i w Kaliforniji istnieje najnowszy sposób uśmier-cania, wielki „rywal” elektrycznego krze-sła, zapomocą komór gazowych, wreszcie w stanie Waszyngtońskim wiesza się przestęp-ców, ściganych przez sprawiedliwość fede-ralną, a posyła się na elektryczne krzesło przestępców „wewnętrznych”.

Według ostatnich oświadczeń amerykań-skich kryminologów, elektryczne krzesło ma wkrótce stać się zabytkiem muzealnym. Je-go miejsce zajmie, prawdopodobnie, komora gazowa, nad której udoskonaleniem pracu-ją obecnie zwolennicy „humanitarnej” egze-kucji śmierci.

Grecja obchodzi święto niepodległości



W tych dniach Grecja obchodziła swe święto narodowe w rocznicę odzyskania niepodległości, po raz pierwszy znów w obecności króla. Na zdjęciu król Jerzy odbierając defiladę samochodów pancernych

Kultura i sztuka

Początki Torunia w świetle krytyki źródeł

Jak o tem pisałem przed tygodniem, krzyżacy przepawali się więc istotnie do ziemi Chełmińskiej na terytorjum dzisiejszego Starego Torunia, bo tu Wisła tworzyła szczególnie dogodnie miejsce do przeprawy. Nadto przypuszczenie to popierają i przytoczone argumenty źródłowe i to z dwóch źródeł, co znacznie wzmacnia wiarygodność tego faktu. Przeprawę mianowicie dokonano z zamku nieszawskiego, który leżał właśnie niewiele wprost Starego Torunia, po lewym brzegu Wisły. Zaś relacja świadka Tomasza z Zajączkowa w procesie z roku 1339 wskazuje, iż drzewo, pod którym wybudowali Krzyżacy gród, było położone o milę od dzisiejszego miasta w dół rzeki, co się w zupełności zgadza, również z odległością wsi Starego Torunia. Natomiast wiadomość podaną przez Bogusława Łazęnkę, jakoby miejsce wylądowania zwało się Rybity (Ribithy) musimy pozostawić pod znakiem zapytania. Inne przekazy źródłowe tej nazwy nie znają, jakkolwiek jest rzeczą zupełnie możliwą, że nazwa ta była związana z kilku domkami nadbrzeżnymi rybaków, względnie z dogodnym miejscem połowu ryb. W każdym razie wydaje się rzeczą całkowicie wątpliwą, by ta nazwa było objęte dzisiejsze przedmieście Rybaki, na zachód od Torunia.

PIERWSZE WALKI KRZYŻAKÓW Z PRUSAKAMI.

Oczywiście w opowiadaniu kronikarza Duisburga o pierwszych walkach Krzyżaków z Prusakami jest dużo legendy, którą wytworzyła fantazja potomnych, względnie tendencja samego kronikarza, który pragnął całą działalność braci zakonnych przedstawić w najlepszym świetle. Niemniej pozostanie faktem, że walki te toczyły się przez parę lat, w ciągu których miejscem oparcia Krzyżaków stał się warowny gród Toruń. U jego stóp, w miarę napływu rycerzy i osadników, zaczęła powstawać osada, przekształcając się w miasto o charakterze gospodarczym.

WYLEWY WISŁY — POWODEM PRZENIESIENIA TORUNIA.

Nie mamy żadnych na to dowodów, by podawać w wątpliwość słowa kronikarza z Duisburga, który wyraźnie stwierdza fakt przeniesienia „civitatem” — (miasta) spowodu wylewów Wisły, a temsamem stoi na stanowisku poprzedniego jego istnienia. Przedewszystkiem warunki topograficzne wskazują, że — jak to już stwierdził dr. Galon — nadbrzeżna część dzisiejszej wsi Stary Toruń jest położona na terasie zalewowej, co musiało być dużą przeszkodą w o-wych czasach w utrwaleniu się tam stałego osadnictwa. Zresztą zjawiska przenoszenia osad, a nawet całych miast, nie są wcale rzeczą rzadką w osadnictwie średniowiecznym. Klasycznym przykładem może być tutaj miasto Kalisz, kilkakrotnie przenoszone spowodu wylewów rzeki Prosny. Samo więc zjawisko przeniesienia Torunia nie może nas dziwić.

Trudniejszą jednak rzeczą do udowodnienia jest problem, czy osada ta w momencie przeniesienia była już miastem, jak to podaje nasz kronikarz, czyli idąc dalej, czy dokument lokacyjny został w roku 1233 wydany Toruniowi na pierwotnym miejscu, czy też już na obecnym. Otóż na poparcie pierwszego przypuszczenia należy przytoczyć argumenty zaczerpnięte z dokumentu lokacyjnego z r. 1233, podniesione już swego czasu przez Kestnera, a zwalczane przez innych badaczy, że użytkowanie Wisły z wyspami zostało Toruniowi nadane na przestrzeni dwóch mil od Nieszawy, w dół rzeki, co przemawia za tem, że nadanie to było uczynione raczej dla osady leżącej w środku lub przynajmniej bardzo blisko określonego terytorjum.

GRÓD STARO-TORUŃSKI.

Jako ważny argument za prawdziwością przekazu Piotra z Duisburga można wysunąć sprawę grodu starotoruńskiego. Nie zwrócono dotąd w literaturze naukowej właściwej uwagi, czy z tej strony nie padnie

jakieś światło na problem samej osady i jej przeniesienia. Otóż Piotr z Duisburga podaje tylko wiadomość o przeniesieniu samego miasta, natomiast podkreśla, że gród pozostał na dawnym miejscu „manente castro”. Ze tak było istotnie i że gród ten przetrwał nawet w głąb XIV w., na to mamy dowody w późniejszych źródłach. W wyroku warszawskim wydanym w r. 1339 w sporze polsko - krzyżackim, wśród innych świadków występuje także komtur „de antiquo castro Thorun”, a więc ze starego grodu toruńskiego. Może to być gród tylko pierwotny, który w odróżnieniu od istniejącego już wówczas późniejszego zamku krzyżackiego, zwanego Danskerem, położonego w trójkącie zamkniętym dzisiaj ulicami Podmurna, Przedzamczem i Nadbrzeżem, nazwano w

dokumentach starym.

Jeszcze więc około połowy XIV w. istniał gród na terenie Starego Torunia i był widocznie w dobrym stanie, jeżeli posiadał załogę z komturem. Przypuszczenie więc dr. Górskiego, że w momencie przeniesienia osady zlikwidowano i zamek, należy uznać za fałszywe. Gród ten uległ rozebraniu czy zniszczeniu dopiero po r. 1339, bo odtąd nie posiadamy już o nim żadnej wiadomości.

W konsekwencji powyższych wywodów należy stwierdzić, że Toruń już jako miasto zaczęło powstawać u stóp grodu starotoruńskiego i tylko wskutek wylewów rzecznych zostało przeniesione na wyżej położone miejsce. Czy stało się to w roku 1236, jak podaje kronika franciszkańska, trudno przesądzić, w każdym razie miało to miejsce



Pień miłosna głuszca

rozlegnie się w kwietniu w głębi ostępów leśnych

Zjazdy Związków Aktorskich

W Wielkim Tygodniu obradować będą ZASP i Polzawid

W Wielkim Tygodniu odbędą się w Warszawie, jak corocznie, zjazdy związków aktorskich. W dniach od 8 do 10 kwietnia r. b. obradować będzie walny zjazd delegatów Związku Artystów Scen Polskich (Zasp); obrady tegoroczne nosić będą charakter zjazdu nadzwyczajnego, gdyż zgodnie z uchwałą, powziętą w roku 1934, zwykłe walne zjazdy odbywać się mają co trzy lata. Na zjeździe nie będą omawiano zupełnie sprawy organizacyjne Zaspu, natomiast będzie on poświęcony całkowicie przedyskutowaniu zagadnień artystycznych, związanych z kulturą artystyczną w Polsce. M. in. omówione będą sprawy szkolnictwa teatral-

nego, teatrów warszawskich i prowincjonalnych, opery, sprawa powołania Naczelnej Rady Artystycznej itd.

W dniu 9 i 10 kwietnia r. b. obradować będzie doroczny walny zjazd delegatów i członków Polskiego Związku Artystów Widowiskowych (Polzawid), jednoczącego artystów, występujących w kabaretach, dancingach, varietes, cyrkach i t. p. Na zjeździe omawiano będą aktualne sprawy zawodowe, jak bezrobocie wśród artystów widowiskowych, sprawy zatrudniania artystów zagranicznych, konwencja z Polskim Związkiem Dyrektorów Scen Widowiskowych i t. d.

Przed Jego wielkim światłem...

Poezje — Julia Dickstein-Wieleżyńska

Z ducha Wielkiego Odnawiciela Państwa poczęty a długim prawdziwego talentu poetyckiego w kunsztownej mowie wykonany tomik poezji wydała ostatnio znana tłumaczka Leopardiego, Ugo Foscola, Carducci i innych obcych, przeważnie włoskich poetów p. Julia Dickstein - Wieleżyńska. Jest to zeszyt niewielki liczbą zawartych w nim utworów wierszowanych, których jest w nim zaledwie trzydzieści dzieł, ale jakże gorącym umiłowaniem Wielkiego Marszałka rozpaleniony, jakże głęboki uczuciem wielkiego i szczerego umiłowania i uwielbienia dla idei w tej postaci spżowej uosobionej. „Przed Twoim wielkim światłem duch mój cicho klęka, największy synu dzieł w epok przełęcz” — woła autorka w jednym z wierszy. W

innym wybuchu pragnieniem: „O! jakbym chciała być szarym żołnierzem i pełniać rozkaz władnej Twojej ręki widzieć, że znowu krosna dziejów bierzem, aby je różem haftować jutrzeńki! I gdyś nam Polskę z trzech rozkował jarzem, by przed ludami wwieść ją w Czasu wrota, gdyś świętych kształtów zbawcą i rzeźbiarzem, chciałabym prysnąć skłą z pod Twego młota”. Wreszcie po zgonie Piłsudskiego wybuchu poetka krwawym szlochom i rykiem bólu, poczem opanowując się kończy: „Wstał z Przeznaczenia, był, przeszedł przez dziejowe pole... Sam się pośmiertną służbą rozciął na dzieł dwoje, na człowieka i symbol... Zastęgło w krzyż ogromne życia ponad nami!...”

Fr. Gal

Po operacjach jamy brzusznej uważana jest naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa jako znakomity środek przeczyszczający, ponieważ delikatnie i gruntownie oczyszcza przewód pokarmowy i długotrwale współdziała prawidłowej przemianie materji.

po wydaniu dokumentu lokacyjnego w roku 1233.

JAK WYGLĄDAŁA PIERWOTNA OSADA TORUŃSKA?

Trudno jednak coś bliższego powiedzieć o wyglądzie i rozmiarach tej pierwotnej osady wobec braku badań archeologiczno-topograficznych na tym terenie. Nie można również umiejscowić pierwotnego grodu, jakkolwiek do dzisiejszego dnia istniejące resztki murów nad Wisłą między Starym Toruniem a wsią Górskiem mogą nasunąć pod tym względem pewne przypuszczenia. Kościół starotoruński św. Jana znany z lat 1346-1598, leżał zapewne na podgrodziu osady, a wezwanie jego zostało nadane później kościołowi przy ul. Żeglarskiej w Starym Mieście. Prawdopodobnie z pierwotnego starotoruńskiego kościoła została przeniesiona do kościoła w Górsku, istniejąca do dnia dzisiejszego chrzcielnica granitowa, o formach późno - romańskich, która świadczyłaby, również o dawności tego kościoła.

Najwyższy więc czas, by przeprowadzić na terenie Starego Torunia i Górskiej badania archeologiczne, a wyświetlić one niejedną niejasną dotąd kwestję. Wypowiedziała się za tem również Komisja Archeologiczna Instytutu Bałtyckiego w czerwcu 1935 r. i należy mieć pełną nadzieję, że może niedługo oczy nasze ujrzą resztki pierwotnej toruńskiej osady, zbudowanej przez pierwszych osadników, przybyłych z Krzyżakami.

Mgr. Józef Bieniasz.

OKRUCHY KULTURALNE.

ZGON GLAZUNOWA — NAJWYBITNIEJSZEGO KOMPOZYTORA ROSYJSKIEGO.

W Paryżu zmarł jeden z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów rosyjskich Aleksander Glazunow.

Glazunow urodził się w r. 1886. Od najmłodszych lat zdradzał wybitne zdolności muzyczne. Studiował w konserwatorium petersburskim u Rimskiego Korsakowa, którego był ulubionym uczniem, przejmując w nim wernego wyraziciela swej estetyki. Mając lat 17, Glazunow tworzył swą Pierwszą Symfonię. Obejmuje kierownictwo konserwatorium w Petersburgu, na którym to stanowisku pozostaje przez 25 lat, także podczas panowania sowieckiego.

Przed 5 laty opuścił Leningrad i osiedlił się w Paryżu, gdzie otaczał troskliwą opieką tamtejsze konserwatorium rosyjskie. Z wybitniejszych utworów znakomitego muzyka wymienić należy 8 Symfonij, dwa Koncerty, parę Kwartetów, dwa balety etc.

WYPRAWA NAUKOWA PROF. STASIAKA DO INDYJ.

Prof. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie dr. Stefan Stasiak, udał się do Indji w podróż naukową, subsydowaną przez Fundusz Kultury Narodowej.

Prof. Stasiak uchodzi za jednego z najwybitniejszych orientalistów europejskich. Podróż prof. Stasiaka po Indjach ma cele filologiczne i archeologiczne. Wzbogaci ona również największe w Polsce prywatne zbiory dzieł i okazów sztuki i archeologii indyjskiej, oraz własne jego największe w Europie zbiory z Indji portugalskich.

CIEKAWY WYKOPALISKA.

We wsi Podlesice w pow. Olkuskim w województwie kieleckim w jaskini na górze zwanej „Średnia” znaleziono prehistoryczne ślady bytowania ludzkiego. Znaleziono ślady palenisk, ceramikę, kości ludzkie. Ustalono, że człowiek w jaskini tej przebywał w okresie neolitu (około 2.000 lat przed Chrystusem), a po raz drugi w okresie wpływów kultur prowincjonalno-rzymskich (około 400 r. po Chrystusie).

W Krakowie na terenie budowy stadionu sportowego za parkiem dr. Jordana, w bliskości koryta Rudawy, natrafiono przy robotach wiosennych na pień drzewa o obwodzie około 2 metrów zupełnie czczerniałej. Jest to niewątpliwie pień drzewa szpilkowego pochodzącego z odległej epoki geologicznej. W niewielkiej odległości od pnia, znaleziono dwa rogi jelenie. Wiek obu rogów obliczają na 1000 do 1500 lat. Z pobeżnych oględzin terenu wynika, że w miejscu tem w odległych bardzo czasach był las, położony nad brzegiem dawnego łożyska pradawny.

Tajemniczy pasażer na ms. „Piłsudski” Niezwyczajne perypetie „emigranta”

Na statku, jak w małym miasteczku, wszyscy się znają. Analogia ta jest tem słuszniejsza, że i tu podobnie jak w pierwszych lepszych Koziegłowach, rolę głównego informatora o chwilowych mieszkańcach statku spełnia fryzjer. U niego koncentrują się wszystkie plotki o pasażerach, — kto zech, skąd jedzie, dokąd, gdzie był, co robił — jednym słowem wszystkie prawdziwych i zmyślonych szczegółów, pianką lotnej fantazji podmalowanych, składających się na obraz człowieka.

To też nielada sensacją było gdy fryzjer, zapytany kto zech ten smagły młodzieniec, snujący się po wszystkich pokładach statku „Piłsudski”, wracającego z Nowego Jorku do Gdyni, bezradnie rozkładał ręce, oświadczając: „Nie wiem”. Czarna bujna czupryna kazała się w tajemniczym pasażerze, który przez cały czas podróży nie przemówił do nikogo ani słowa, domyślać po ludzku. Nad każdym krokiem młodzieńca czuwało dwóch po sportowemu ubranych gentlemanów.

— To jakaś znakomitość — szeptało sobie do ucha, — dyplomata albo zgola księżę udzielny, któregoś z krajów południowo-wschodnich, co ze względu na rysy twarzy i czarną bujną czuprynę zyskiwało niejako prawdopodobieństwo.

Osobą tajemniczego pasażera zainteresował się jeden z dziennikarzy, znajdujących się na statku i postanowił za wszelką cenę uchylić jego incognito. Ceną tą było kilka kolejek whisky and soda, postawionych w pięknie urządzonej bufecie statku „adjutantom” domniemanego „księcia”, czy „dyplomaty”.

Po czwartym kieliszku nawiązała się swobodna pogadanka, w toku której dziennikarz zresztą stawionemu pytaniem wydobyl na światło dzienne niezwyczajne perypetie emigranta, niejakego Ginsberga z Warszawy.

Młody człowiek uprzykrzywszy sobie pobyt w domu rodzicielskim pewnego dnia zwinął manatki i ruszył w nieznaną. Tęsknoty dalekich lądów zawiodły go nasamprzód do Gdyni, gdzie dostał się na statek, jadący do Ameryki Południowej. W kilka miesięcy po ucieczce z domu, młodzieniec był już w Peru. Za wszelką cenę chciał jednak dostać się do Stanów Zjednoczonych. Ma-

jąc trochę pieniędzy, wślizgnął się na statek, idący do Nowego Jorku. Nie szczęście chciało, że w czasie surowej kontroli przeprowadzanej na statkach przepływających kanał Panamski, odnaleziono go. Ginsberg jako aresztant dojechał do Nowego Jorku. W czasie podróży, młody człowiek, dręczony troską o dalsze swe losy, zwarjował. Władze nowojorskie odesłały go do szpitala dla umysłowo chorych. Jednocześnie rozpoczęto dochodzenia celem ustalenia przynależności państwowej i miejsca zamieszkania nielegalnego emigranta. Z niektórych wypowiedzi umysłowo-cho-

rego, który powoli zaczął przychodzić do równowagi, domyślono się, że jest on obywatelem polskim. Skomunikowano się z polskimi władzami, które po przeprowadzeniu mozolnych i długotrwałych dochodzeń ustaliły miejsce zamieszkania Ginsberga. Przy najbliższej okazji odstawiono nieszczęśliwego emigranta, którego żądza przygód poprzez pampy peruwiańskie zagnała do szpitala dla obłąkanych, na pokład statku m/s „Piłsudski”. Ginsberg w towarzystwie dwóch agentów wrócił do Gdyni, gdzie zaopiekowały się nim władze polskie.

Tragiczna śmierć 2-letniego chłopca

we wrzącej wodzie

Onegdaj w godzinach wieczornych wydarzył się w Bydgoszczy nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą straszną śmierć dziecka.

W mieszkaniu robotnika Grocholskiego przy ul. Czerskiej 41 żona robotnika, Małgorzata gotowała wodę do kąpieli dziecka. Około godz. 18, gdy kobieta na chwilę opuściła kuchnię, 2-let-

ni synek Grocholskich podszedł do pieca i manipulując wyciągniętymi rączkami ściągnął na siebie garnek z wrzącą wodą.

Nieszczęśliwe dziecko zostało w straszliwy sposób poparzone na całym ciele. W stanie beznadziejnym przewieziono je do lecznicy św. Florjana, gdzie po kilkunastogodzinnych cierpieniach zmarło.

Śmiertelny wypadek

w wywrotnicy wagonowej Skarbobolu

W poniedziałek około godz. 23-ej w wywrotnicy wagonowej f-my Skarbobol w porcie podczas załadunku węgla za pomocą urządzenia taśmowego, zaszedł tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 30-letni robotnik, Władysław Chojnacki.

Chojnacki w niewyjaśniony dotychczas sposób został przygnieciony wago-

nem do ściany wywrotnicy, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Prawdopodobnie stało się to skutkiem jego własnej nieostrożności, gdyż żadnego defektu w funkcjonowaniu wywrotnicy nie zauważono. Zwłoki odstawiono do kostnicy miejskiej do dyspozycji władz sądowych.

Śmierć po spożyciu alkoholu

Sensacyjny wypadek w Sepólnie

Dnia 30 ub. m. około g. 20-ej zmarł po spożyciu napojów alkoholowych w restauracji Krause Willego w Sepólnie przy ul. Nowy Rynek, Szumacher Franciszek, zastępca procesowy i Simiarski

Stanisław, obwodowy mistrz kominarski. Natychmiastowa pomoc lekarska okazała się bezskuteczna. Lokal restauracyjny opieczętowano do dyspozycji władz sądowych. Dochodzenie w toku.

Ile ma kosztować dwudniowy pobyt w Warszawie?

Oryginalny plebiscyt rozpisal stołeczny Związek Propagandy Turystycznej w całej Polsce, zadając jej mieszkańcom pytania: ile powinien kosztować pański pobyt dwudniowy w Warszawie, by pan mógł sobie nań pozwolić przynajmniej raz do roku? Co pana najbardziej interesuje w Warszawie: muzea?, architektura?, teatry?, przemysł?, handel? i t. p.

Tytułem zachęty do wypełnienia formularzy ankiety, zawierających powyższe pytania, uczestnicy plebiscytu otrzymują pół tysiąca nagród: bezpłatne bilety kolejowe

do Warszawy, bezpłatne noclegi w pierwszorzędnym hotelach, wykwinne obiady, bilety do teatrów, kin, na dancin i t. p.

Rozpowszechnianie formularzy podejmują się chętnie regionalne organizacje społeczne, zaproszone do współpracy przez stołeczny Związek Propagandy Turystycznej.

Wynik plebiscytu powinien zaważyć na t. zw. polityce turystycznej Warszawy, dać jej konkretne wskazówki w jakim kierunku pożądan jest jej rozwój, dostosowany do wymagań turysty krajowego.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę mojemu niedziałowemu s. p. mężowi, a szczególnie pp. przedstawicielom Oddziału drogowego P. K. P. Kolejowemu Przysposobieniu Wojskowemu, Związkowi Kolejowych Pracowników Drogowych, delegacji ZKPD. z Chojnic, oraz wszystkim krewnym i znajomym, którzy nieśli mi pomoc i otuchę w tak ciężkich dla mnie chwilach, składam tą drogą najgorętsze podziękowanie.

B. Lemkowska.

Tczew, w marcu 1936 r.

1805

Szkoła powszechna im. Marszałka Piłsudskiego w pow. tczewskim

Naczelny Komitet Uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego udzielił w drodze wyjątku zezwolenia na nadanie nowo-wybudowanej szkole w Janowie pow. tczewskiego nazwy „Publiczna szkoła powszechna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Janowie” w uznaniu zasług, położonych przez mieszkańców tej gminy przy utrzymaniu wpływow kultury polskiej na zachodnich rubieżach Polski.

Pierwszy transport ryżu w b. sezonie

nadszedł do portu gdyńskiego

Do Gdyni nadszedł angielski parowiec „Firby” z ładunkiem 8.500 ton ryżu. Ryż wyładowuje się do magazynów Łuszczarni Ryżu. Jest to pierwszy w b. sezonie transport ryżu, którym gdyńska łuszczarnia rozpoczyna normalną sezonową pracę.

Zmiany wśród duchowieństwa na Pomorzu

Ks. bisk. dr. Stanisław Okoniewski udzielił instytucji: ks. prob. Walerjanowi Ossowskiemu z Nawry na probostwo w Brodnicy; ks. prob. Antoniemu Marcinkowskiemu z Gdyni - Grabówka na probostwo w Sarnowie; ks. kuratusowi Józefowi Grzemskiemu II z Chojnic na probostwo w Ogorzelinach; ks. prob. Władysławowi Fischöderowi z Błędowa na probostwo w Grucie; ks. administratorowi Feliksowi Komkowskiemu ze Skarłina na probostwo w Skarlinie; ks. wik. Zygmunta Pościadowskiego z Torunia na probostwo w Wygodzie; ks. wikaremu Walerjanowi Kince z Kościerzyny na probostwo w Starym Grabowie; ks. kuratusowi Albinowi Kijorze z Kiełpin na probostwo w Polskim Brzoziu; ks. kuratusowi Marcelem Czarnowskiemu ze Zmijewa na probostwo w Zmiejewie.

Ks. biskup zamianował ks. rektora seminarjum duchownego dr. Józefa Rozkwitalskiego z Pelplina kanonikiem kapituły katedrałnej w Pelplinie.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 31 marca o godzinie 7-mej rano:

W Krakowie (—2,78)—2,78; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,26) 1,27; w Przemyśle (San) (—1,78) —1,80; w Zawichoście (1,68) 1,68; w Warszawie (1,34) 1,42; w Płocku (1,56) 1,52; w Toruniu (1,89) 1,93; w Fordonie (1,89) 1,85; w Chełmnie (1,82) 1,75; w Grudziądzu (2,00) 1,95; w Korzeniowie (2,21) 2,15; w Pielku (1,68) 1,59; w Tczewie (1,78) 1,68; w Einlage (2,26) 2,16; w Schewenhorst (2,36) 2,26.

W nawiasach podajemy stan wody z dnia poprzedniego.

Temperatura wody wynosiła o godzinie 7-mej rano w dniu 30 bm. 4,7 st. C., a w dn 31 bm. 5,8 st. C.

Kierunek wiatru: południowo - wchodni.

Oddłużenie gmin miejskich i wiejskich

Pomorski Dziennik Wojewódzki z dn. 31 marca br. ogłasza postanowienie Komisji Oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządu przy Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim, z którego wynika, iż Komisja postanawia wszcząć postępowanie oddłużeniowe co do gmin miejskich w Golubiu, Grudziądzu, Kowalewie, Kościerzynie, Nowem Mieście i Sepólnie, powiatowych związków samorządowych w Kartuzach i Tucholi oraz co do wszystkich gmin wiejskich województwa pomorskiego.

Witos wraca do Polski

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że w pierwszej połowie kwietnia spodziewany jest powrót do kraju p. Wincentego Witos.

Powrotem do kraju p. Witos pragnie zadokumentować, że przedewszystkiem on, jako premier Rządu Obrony Narodowej w roku 1920, powinien stać na stanowisku poszanowania prawa i wykonania prawomocnych wyroków w Polsce.

Podkreślając dobrą wolę i obywatelskie stanowisko p. Wincentego Witos, Redakcja nasza żywi nieplonną nadzieję, że rząd p. Kościłkowskiego, w uznaniu niewątpliwych zasług b. premiera Witos dla Polski, spowoduje wydatne zmniejszenie nałożonej na p. Witos kar.

Wielki kongres rzemieślników chrześcijan

odbędzie się w Warszawie

Odsłonięcie pomnika szewca-pułkownika

Związek Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan Rzplitej Polskiej kładzie silny nacisk na zjednoczenie całego rzemiosła chrześcijańskiego. W pierwszym etapie działalności w 1936 roku Związek Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w Rzplitej Polskiej postanowił zorganizować Kongres ogólnopolski rzemiosła chrześcijańskiego, — który zostaje zwołany do stolicy na dni 19 i 20 kwietnia 1936 r., a połączony będzie z uroczystościami odsłonięcia pomnika bohatera narodowego powstania szewca - pułkownika Jana Kilińskiego.

Kongres ten poza celami ogólnymi be-

dzie miał za zadanie w pierwszym rzędzie, rozpoczęcie wielkiej propagandy wyrobów rzemiosła chrześcijańskiego. W tym celu w ramach kongresu będzie zorganizowana reklama i sprzedaż wyrobów warsztatów rzemieślniczych i zwrócenie na nie uwagi całego społeczeństwa. Zadaniem kongresu będzie również zwrócenie uwagi na wykorzystywanie chrześcijańskich warsztatów rzemieślniczych przy wszelkich dostawach i robotach dla instytucji państwowych i samorządowych. Poza tem celem Kongresu jest zadokumentowanie liczebności i zawartości organizacyjnej całego rzemiosła chrześcijań-

skiego w Polsce. Dlatego też w poszczególnych organizacjach winien być położony silny nacisk na jaknajliczniejsze obesłanie Kongresu. Ilości delegatów z poszczególnych ośrodków nie ograniczamy, gdyż pożądan i konieczny jest masowy zjazd do Warszawy.

Zarząd Związku Pomorskiego prosi, aby wszystkie Towarzystwa Samodzielnych Rzemieślników rozwinęły jaknajwiększą działalność propagandową, aby Rzemiosło Pomorskie jaknajliczniejszy udział w tym kongresie wzięło.

ARNO ALEKSANDER

OCZY LIZZY MAY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

STRESZCZENIE.

John Bradley, król detektywów nowojorskich stracił wzrok skutkiem zamachu; w gronie detektywów zatrudnionych u Bradley'a znajduje się siostrzeniec jego Henry Wells. W pociągu zdążającym do N. Jorku Wells został napadnięty, ubezpiecznia jednak napastnika i zamiast oddać go w ręce policji zawiera z nim znajomość, podając się za Smitha. Niedoszły zabójca Wellsa, bezrobotny Ryszard May, z nawiązaną rozmową z Wellsem odnosi wrażenie, że tenże jest kolporterem fałszywych pieniędzy. Po przybyciu do Nowego Jorku Wells udaje się z May'em do jego mieszkania i tu poznaje siostrę jego Lizzy. Do mieszkania wkraczają agenci policji, poszukujący Ryszarda, który w obronie napastowanej siostry miał zajęcie z jakimś osobnikiem. Agenci oddalają się jednak, gdy Wells okazał im legitymację.

Powróciwszy do swego wuja Wells raportuje mu o swych wrażeniach, zamilczając jednak o wrażeniu, jakie na nim zrobiła Lizzy.

Niewidomy Bradley, oceniając jej bystrość, postanawia zaangażować Lizzy jako swe „żywe oczy”. Domyślając się, że siostrzeniec czuje do Lizzy więcej niż sympatię, wysyła go na trzy miesiące z Nowego Jorku.

Tymczasem Lizzy, pracująca jako ekspedientka w sklepie, oczekuje wieczoru, w którym ma się spotkać z Wellsem.

Lizzy nie ma się domyślać jakim okolicznościami zawiązuje nową posadę; agenci Bradley'a aranżują sprawę tak, że traci ona dotychczasowe zajęcie w sklepie i wpada w ich ręce. Pomimo zagadkowego zachowania się jednego z nich Blackwortha, który przestrzega ją przed pracą u bezwzględniego szefa, Lizzy składa podanie i przedstawia się Bradleyowi.

Bradley wyjaśnia na czym polegać ma jej praca: ma mu zastąpić oczy. Już na samym wstępie Lizzy wykrywa w liście przedłożonym szefowi do podpisu „błąd”, który miał go narazić na stratę 2000 dolarów. Potem łowczy Lizzy Bradleyowi który udaje się na rozprawę sądową. Zeznania Bradley'a doprowadzają do skazania oskarżonego o morderstwo na karę śmierci. Lizzy, która w czasie rozprawy zdawać musiała szefowi sprawę z tego co widziała na sali, wytrzymała próbę. W restauracji do której wstąpił po rozprawie Bradley angażuje ją na stałe. Kawa, którą podają tu Lizzy ma jakiś dziwny smak. Przycięnięty do muru kelner przyznaje że wypił do niej jakiś proszek z polecenia Watsona sekretarza Bradleya. Analiza wykazała że rzekomy środek nasenny jest trucizną.

— Lepiej zabierać ze sobą klucz — poradził Watson. — Jeśli pani nie jest zanadto zmęczona, zapoznajmy się chętnie z kilkoma wyższymi urzędnikami. To nie zawadzi... Uważam, że szczególnie pani przydałoby się paru solidnych protektorów.

— Dlaczego mnie?

— Dlatego, że wielu ludzi będzie pani zazdrościło tego stanowiska — oświadczył poważnie Watson: — Więc jak będzie? Chce pani skorzystać z mojej propozycji?

Lizzy zastanowiła się na moment. Byłoby dobrze skorzystać z rady Watsona, ale była taka zmęczona, że ledwo się trzymała na nogach. Z drugiej strony odmowa mogła go obrazić, a nie chciała robić sobie wroga z Watsona.

Przemogła się i powiedziała.

— Pan jest bardzo uprzejmy, panie Watson. Będzie mi przyjemnie... bardzo przyjemnie poznać kilku wyższych urzędników Instytutu... Ale chciałabym się trochę odświeżyć... może za pół godziny...

— Oczywiście, panno May, jak pani sobie życzy! — skłonił się Watson i otworzył drzwi do pokoju numer sto czterdziesty: — Tu na stoliku jest telefon wewnętrzny, jak tylko pani będzie gotowa, proszę zadzwonić do mnie na numer sześćdziesiąt sześć. Przyjdę po panią.

— O, dziękuję bardzo, panie Watson!

— Zawsze do usług pani.

Dopóki Lizzy mogła widzieć, Watson stał na korytarzu z przyjaznym uśmiechem. Gdy tylko zamknęły się drzwi, wyprostował się nagle i po miłym dywanie poszedł prędko i bezgłośnie do windy. Jego uśmiech stał się złośliwy i kąpiący.

XVI.

Bawimy się!

Watson zjechał o cztery pietra niżej, wysiadł, okręcił w długi, rześcący oświetlony korytarz i zatrzymał się w samym końcu przed ostatnimi drzwiami. Były to wysokie, białe, podwójne drzwi, oznaczone numerem czterdziestym ósmym. Oprócz tego widniała na nich niewielka czarna tabliczka, na której srebrnymi literami było napisane: „Sala klubowa”. Nie pukając, nacisnął klamkę i odsunął ciężką kotarę wewnętrzną, przesłaniającą szczerbie wejście i nie przepuszczającą żadnych dźwięków na korytarz.

Uderzył weń rozwiązły hałas — śmiech, piski, gwar podnieconych głosów i niesamowite bębnienie na pianinie. W pokoju było prawie ciemno. W rogu paliła się stojąca lampa, przysłonięta abażurem ciemnowiśniowego koloru i przy pianinie mała żarówka rzucała krąg słabego światła na klawiaturę, po której biegały niezmordowanie białe dłonie. Cały pokój wypełniały kłęby gryzącego, ciemnoszarego dymu cygar i papierosów.

Nikt nie zwrócił uwagi na Watsona. Gdy wchodził, przez otwarte drzwi wdarła się do pokoju smuga jasnego światła i tego wystarczyło widocznie.

Stał w przejściu i rozmyślał. Jego oczy przyzwyczaiły się stopniowo do gęstego półmroku i zaczęły rozróżniać poszczególne postacie: przy pianinie siedział Shearer i z całej siły bił w klawisze, jakby pragnął zapomnieć, że w domu czekają na niego żona i dwie małe śliczne córeczki; Brodowski siedział na podłodze, opierając się plecami o otomane, a dwie dziewczyny w lekkich wieczorowych sukniach usiłowały daremnie wciągnąć go na kanapę; w głębokim fotelu — drzemał gruby Abel, odpoczywając po ciężkiej całodziennej pracy — przed nim na niskim sto-

liku stały trzy różne flaszki z likierem i Watson wiedział z góry, że Abel będzie siedział całą noc, wysączy likier do ostatniej kropli i wyjdzie dopiero o świcie. W kącie pod lampą stojącą siedziało czterech mężczyzn. Tylko oni potrzebowali światła w tym pokoju, ponieważ grali w karty na duże pieniądze.

— Idjoci! Świnie! — zawołał Watson i skierował się wprost do Abela. Dwie dziewczyny, które porzuciły wreszcie Brodowskiego i zaczęły tańczyć ze sobą, próbowały zatrzymać go, lecz Watson odrzucił je ze złością.

— W tej chwili przestań pić! — powiedział surowo i odsunął stolik od Abela: — Prawdopodobnie jeszcze dziś będę ciębie potrzebował.

Abelowi poruczano zazwyczaj najbardziej zawiłe sprawy. W istocie był najzdolniejszy ze wszystkich... póki nie pił. Jak tylko się zetknął z flaszką, stawał się potulny i nierozsądny, jak małe dziecko.

— Już nie będę dziś pracował! Nie chcę! — zawołał z oburzeniem: — Dość się naharowałem!... Ciągłe tylko praca i praca!... Oddaj mi stolik! Oddaj mi zaraz, bo cię zabiję!

— Zabij go, Abel, zabij! — ryknął podniecony Brodowski: — Niech nas zostawi w spokoju... Zbierzamy się tu na odpoczynek...

— Przestańcie raz pleść głupstwa! — zawołał Watson. W tym okrzyku nie było już podrażnienia ani gniewu: dźwięczał zimno, wyjątkowo zimno i wskutek tego bardzo dobitnie: — Jeśli nie okażecie trochę więcej rozsądku, to wasz dzisiejszy „odpoczynek” w tym klubie będzie ostatni. Zrozumiano?... Shearer!... Shearer, przestań bębnić, do diabła! Własnych słów nie słyszysz... Chodźcie tu wszyscy, trzeba omówić bardzo ważną sprawę.

Shearer wstał, ociągając się wyraźnie, jednak podszedł. Nalał sobie pośpiesznie duży kieliszek likieru i wychylił duszkiem.

— I dla mnie! — zawołał Abel wysokim, rwącym się głosem: — Należ dla mnie!

— Nie! Wszyscy mogą pić tylko nie Abel — oświadczył stanowczo Watson.

Brodowski też się zbliżył.

— Gadać nareszcie, co się stało? Nie zatrzymuj nas, przecież widzisz, że nie mamy czasu...

— Za pół godziny przyjdzie tu panna May — powiedział spokojnie Watson.

Był przekonany, że w tych słowach mieściło się wszystko, lecz reszta była odmiennego zdania.

— Wielkie rzeczy! — zawołał Abel: — No i cóż z tego? Był czas, że każdy z nas przyszedł tu po raz pierwszy, a potem wszyscy, wszyscy bez wyjątku...

— Z nami sprawa się przedstawiała znacznie prościej uciął Watson. Ale panna May jest ósmym cudem świata — ona ma sumienie!

Obydwie dziewczyny roześmiały się głośnie, lecz umilkły natychmiast pod ponurem spojrzeniem Watsona.

— Sumienie?... — odezwał się kąpiący Brodowski.



W kornej modlitwie przed Majestatem Najwyższego

który objawia się zarówno w bezmiarze mórz jak i w potęgach olbrzymów górskich, które otaczają tę prostą kapliczkę, zabudowaną w samotni doliny alpejskiej

ski: — A to co za sztuczka?... Dawno o niej zapomniałem...

Wybuch głośniego śmiechu zagłuszył ostatnie słowa. Nawet Shearer, który podczas najbardziej szalonych orgii zachowywał kamienny spokój i powagę, ściągnął trochę brwi, co u niego oznaczało uśmiech.

— Może tylko takie wrażenie robi? — zapytał, gdy śmiech się uciszył nieco: — Najlepszy sposób w takich wypadkach. Na pewno coś przeszkobała...

— Nie — odpowiedział mocno Watson: — Zebrałem najdokładniejsze informacje, ona nic nie ma na sumieniu. Przynajmniej nie można tego udowodnić.

— Trudno uwierzyć... — mruknął Brodowski: — Chyba się wychowała w bogatym domu...

— Przeciwnie — oświadczył Watson: — Pochodzi z prostej, bardzo biednej rodziny... z ludu, jak się mówi...

— Dziewczyna z ludu! — zawołał kąpiący Abel.

— No, trudno, dzieci — zauważył Shearer po chwili: — Musimy się pogodzić, skoro nie może być inaczej. Zobaczymy, co to jest, jak tu przyjdzie... W razie czego i na nią znajdziemy sposób... A teraz bawmy się!

— Brawo, brawo, Shearer! — wołano ze wszystkich stron: — Bawmy się, jak kto może!

Shearer trochę chwiejnym krokiem powrócił do pianina.

— Ladies and gentlemen! — zawołał głośnie: — W tym momencie geniusz dotknął mego czoła! Zaimportuję państwu balladę!... Ballada pod tytułem „Dziewczyna z ludu”... Słowa i muzyka własne!

— Cudownie! — zachrypiał Abel: — Bajeczny pomysł! Dawać tu — „Dziewczynę z ludu”!

Palce Shearera przebiegły parę razy po klawiaturze. Wśląd za tem rozległy się mocne akordy, potem na ich tle zaczęła się wylaniać melancholijna przygrywka, przechodząca stopniowo w skoczną melodię. Po kilkunastu taktach Shearer zaśpiewał słabym, lecz przyjemnym głosem:

„Jestem dziewczyna z ludu

I z tem mi nie jest źle:

Płacę, gdy jest mi smutno,

Gdy dobrze — śmieję się!

— Doskonale! Dawaj następną zwrotkę! — ryknął Abel.

— Dalej! Dalej! — krzyczeli wszyscy. Shearer nie kazał się prosić.

— Dobrze! Tylko proszę o zupełną ciszę! — zawołał głośnie, i z całej siły uderzył w klawisze.

W tej chwili drzwi się otworzyły bezgłośnie i ostrożnie, nie przepuszczając światła z korytarza.

Na tle uchylonej zasłony ukazała się wielka ciemna postać. Wszyscy ją poznali z wyjątkiem Shearera, który siedział plecami do wyjścia.

Shearer śpiewał:

„Idę gdy świt do pracy.

Choć głowa boli mnie.

Po przetańczonej nocy

O kuternodze śnię”...

Martwa cisza.

— No? — zapytał zdziwiony Shearer: — Żadnego uznania?... Nie podoba się państwu?

W nieprzyjemnej ciszy klasnęła para dloni — tylko jedna. Potem się rozległ głęboki, życzliwie brzmiający głos:

— Ależ świetnie, kochany Shearer! — nawet nie podejrzewałem w panu takich miłych zdolności!

Shearer odwrócił się porywczo i zastał, jakgdyby ujrzał zjawę.

Za nim stał ślepy Bradley.

XVII.

Niespodziewana ziawa

Było to coś niepojętego, wręcz niemożliwego... tragiczna zjawia, chorobliwe majaczenie... A jednak nie! Stał Bradley we własnej osobie, z niezwykle miłym uśmiechem na twarzy; stał i jakby spoglądał na dziewczyny w bardzo lekkich sukniach wieczorowych, na pijanego Abela, na grających w karty... jakby spoglądał, choć nic nie widział...

— Dlaczego państwo tak przycichli? — zapytał wolno: — Proszę na mnie nie zwracać uwagi. Bawcie się spokojnie dalej... Chciałem zobaczyć raz pokój klubowy moich urzędników... Właściwie, nie zobaczyć, tylko, powiedzmy, usłyszeć... Shearer, niech mnie pan poprowadzi do jakiegos krzesła.

Shearer wstał, zataczając się. Był czerwony z przerażenia. Bradley oparł się ciężko o jego ramię, z drugiej strony o łaskę i powoli przedstawiając nogi, dobrnął do fotelu, w którym cały wieczór drzemał Abel. Usiadł z dobrośliwym i trochę zmęczonym uśmiechem na zawsze surowych ustach. Na gałce łaski skrzyżował dłonie i oparł się o nie brodą.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Środa
1
kwietnia

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Środa: Hugona — Czwartek: Franciszka

— **Przewidywany przebieg pogody.** W środę pochmurno, przelotne opady deszczowe, słabe później umiarkowane wiatry południowe i południowo — zachodnie, łagodne; w czwartek bez zmian.

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku i Wrzeszczu.** Dnia 1 bm. pełnią dyżur w Gdańsku dr. Beck, Pfefferstadt 71, tel. 27564 i dr. Ehmke, Brothaengasse 39, tel. 22216 we Wrzeszczu dr. Doerffer, Adolf Hitlerstr. nr 44, tel. 41420.

Kalendarz zebrań

W czwartek, dnia 2 bm.
O godz. 19 filij Zw. Polaków w Nowym Porcie w lokalu „Splittflagge” przy ul. Saperskiej 57-60.

Z miasta i okolicy

— **Wiec oświatowy Tow. Czytelników Ludowych w Gdańsku** odbędzie się dziś, w środę 1 kwietnia 1936 r. o godz. 19.30 w gmachu b. Dyrekcji Kolejowej przy Olivaertor 2-4 w sali nr. 329.

Porządek obrad: 1) zagajenie, 2) wybór marszałka; 3) wykład głównego dyrektora TCL ks. dr. Karola Milika p. t. „Kryzys a oświata”, 4) wolne głosy, 5) zakończenie.

O liczne przybycie prosi za Komitet TCL na w W. M. Gdańsk (—) Dr. B. Filarski, prezes.

— **Przetarg Rady Portu w Gdańsku.** — Zwracamy uwagę na ogłoszenia Rady Portu, zamieszczone na stronie ogłoszeniowej, w sprawie przetargu na dostawę żwiru dla Urzędu Budownictwa Portowego w Nowym Porcie.

— **25-lecie kupca p. Jana Majewskiego.** Dzisiaj obchodzi p. Jan Majewski w Sidlicach przy ul. Oberstr. 95 25-lecie założenia sklepu towarów kolonialnych i restauracji. Pan Majewski otworzył przedsiębiorstwo swoje w dniu 1 kwietnia 1911 we własnym domu po odpowiednim przebudowaniu. — Mimo ciężkich czasów zdołał p. Majewski utrzymać i należycie rozwinąć przedsiębiorstwo swoje znalazłszy poparcie nie tylko rodaków, lecz również współobywateli niemieckich. Z okazji jubileuszu składa redakcja „Gazety Gdańskiej” p. Majewskiemu najserdeczniejsze życzenia.

— **Przebudowa ulicy Werftgasse.** Z powodu przebudowy ulicy Werftgasse od Hohe Seigen aż do gazowni, będzie część ulicy dla ruchu kołowego zamknięta.

— **Ceny mięsa w handlu drobnym.** Do dnia 6 bm. obowiązują następujące maksymalne ceny za mięso w handlu drobnym: funt wołowy 55 fen. do 1,05 (bez kości 15 proc. drożej), funt wieprzowiny 75 fen. do 1 guld., funt skopowiny 90 fen. do 1,30 guld., funt cielęciny 40 fen. do 1,30 guld. (bez kości 15 proc. drożej).

— **Wywrócenie się łodzi.** Onegdaj wieczorem wywróciła się na Wiśle w pobliżu Milchpeter łódź wiosłarska, zajęta przez 5 osób, które wpadły do wody. Załoga przejeżdżającego holownika „Broesen” wydobyla trzymającą się brzegu wywróconej łodzi osoby, a mianowicie wiosłarza i właściciela łodzi Gustawa Bahrę, jego syna, pewnego chłopca okrętowego z statku niemieckiego i dwie dziewczyny. Winę za wypadek ponoszą sami uczestnicy tej niefortunnej przejażdżki, ponieważ łódź była dla tylu osób za mała, a potem nie była ona oświetlona.

— **Otłara nleuwagi motocyklisty.** Kierownik biura paszportowego w Komisariacie Generalnym RP. w Gdańsku p. Stankowski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Został on bowiem w Alejach Hindenburga najechany przez nleuwagę motocyklistę i odniósł dotkliwe obrażenia, które zmusiły go do pozostania pod opieką lekarza.

— **Kronika policyjna z 31 marca.** Przytrzymano 8 osób, z tych 2 za kradzież, 2 za opilstwo, 1 za krzywoprzysięstwo, 1 za przemyt, 2 z innych przyczyn.

— **Znaleziono w Gdańsku:** paszport gdański na nazwisko Margareta Fischer z domu Schumann, brunatną sakiewkę z 3,20 guld., 5 kluczy na kółeczku, naszyjnik burztynowy, brunatną damską torebkę ręczną z zawartością.

— **Znaleziono w Sopotach:** nową białą jedwabną bluzę z zielonemi kwiatkami.

— **Zgubiono:** brunatny portfel, zawierający paszport gdański i inne dokumenty na nazwisko Rudolf Bansemer.

Zakończenie roku szkolnego

Wczoraj zakończony został rok szkolny w szkołach publicznych i prywatnych na Ziemi Gdańskiej.

Po nabożeństwach młodzież udała się do klas, gdzie nastąpiło rozdanie świadectw.

Nowy rok szkolny 1936/37 rozpocznie się po ferjach świątecznych w dniu 15 kwietnia.

Koncert postny w kość. św. Stanisława we Wrzeszczu

W niedzielę, 5 bm. o godz. 18 odbędzie się w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu koncert postny z udziałem wiołonczelisty p. Emilia Schreibera oraz Chóru Męskiego „Molnieszko” — Gdańsk i Tow. Śpiew. „Cecylja”

— Wrzeszcz. Kierownictwo artystyczne i organy p. Tadeusz Tylewski.

Wykonano zostaną utwory Palestriny, Francoeura, Nardiniego, Godarda, Haydna, Szamotulskiego i Tylewskiego.

Programy upoważniające do wstępu na być można po niskich cenach w plebanji kościoła św. Stanisława, a w dniu koncertu przy wejściu do kościoła. Czysty dochód przeznaczony na malowanie kościoła św. Stanisława.

Ze sportu

Otwarcie sezonu strzeleckiego 1935-37

W przyszłą niedzielę, 5 kwietnia rb., odbędzie się pod protektoratem p. pułk. Rosnera otwarcie sezonu strzeleckiego 1936/37 pod hasłem: „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny”. Zawody poprzedzi oddanie strzału do tarczy honorowej.

Oplata wynosi 1 guld., a młodzież szkolna i stowarzyszeni w Polskiej Radzie Sportowej placą 50 fen. Miejsce zawodów strzelnicza maokalibrowa we Wrzeszczu. Początek punktualnie o godz. 11.

Całą Polonję zaprasza Zarząd Polskiej Rady Sportowej.

Pierwszy walny zjazd oddziału gdańskiego Z. H. P.

Dekoracja p. Ministra Papée honorową odznaką harcerską wdzięczności. — Sprawozdania i obrady w komisjach. — Wybory uzupełniające do zarządu oddziału. — Telegram do przewodniczącego Z. H. P.

Jak donosiliśmy, w ub. niedzielę odbył się w Gdańsku pierwszy walny zjazd gdańskiego oddziału Związku Harcerstwa Polskiego. Obrady zjazdu toczyły się przez cały niemal dzień, a ich wyniki staną się niewątpliwie nowymi podwalinami pod budowę idei harcerskiej wśród polskiej młodzieży na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Piękną salę konferencyjną gdańskiego biura P. K. P. wypełnili delegaci K. P. H., członkowie zarządu oddziału, instruktorzy i instruktorzy, oraz młodzież harcerska. Obrady zaszczylił swoją obecnością Komisarz Gen. Rz. Polskiej p. Minister K. Papée z małżonką, radca legacji Ziętkiewicz, pułk. dypl. Rosner, prezes Zw. Polaków prof. dr. Jeż, radca Kom. Gen. Weyers, oraz szereg innych czołowych przedstawicieli społeczeństwa gdańskiego.

Obrady otworzył przewodniczący gdańskiego oddziału Z. H. P. dr. Franciszek Kręcki, witając serdecznie p. Ministra dr. Kazimierza Papée, protektora gdańskich harcerzy i p. Ministrów Leonję Papée, protektorkę gdańskich harcererek, jak również przedstawicieli naczelnych władz harcerskich w osobach naczelniczki Głównej Kwatery Harcererek hm. J. Wierzbianskiej i delegata Głównej Kwatery Harcerzy hm. inż. J. Jarnuszkiewicza, oraz przeczytał list

Zbożna działalność Tow. Budowy Kościoła Chrystusa Króla w Gdańsku

Z rocznego walnego zebrania

Onegdaj wieczorem odbyło się w sali parafialnej kościoła Chrystusa Króla w Gdańsku walne zebranie Tow. Budowy Kościoła Chrystusa Króla w Gdańsku, które zgaił prezes ks. prob. Rogaczewski, przedkładając równocześnie porządek obrad. Sekretarz Tow. p. Kazimierz Szymański odczytał protokół z zeszłorocznego walnego zebrania, który zatwierdzono bez zmian.

Następnie uczczono pamięć zmarłych członków Tow. a przede wszystkim wiceprezesa zarządu śp. Józefa Czyżkowskiego powstaniem z miejsc i krótka modlitwa.

Marszałkiem walnego zebrania wybrano ks. prob. Rogaczewskiego, który powołał na sekretarza p. K. Szymańskiego, a na ławników pp. Damrata i Makurata junj.

Sprawozdanie z zeszłorocznej działalności zarządu Tow. wygłosił ks. prob. Rogaczewski. Ze sprawozdania wynika, że wykonano w roku ubiegłym szereg prac, złączonych z wykończeniem budowy kościoła, z których najgłośniejszą było wymalowanie wnętrza według projektu malarza-artysty p. Stefana Wojciechowskiego z Kościerzyny, który też wykonał obrazy świętych na ścianach, zaś reszcie prac malarskich wykonała firma Bross w Gdańsku. Poza to wykonano dzięki ofiarności dyrektora firmy „Warta” w Gdańsku, p. Aleksandra Kureckiego, na froncie kościoła mozaikę, według wzoru gdańskiego artysty-malarza p. Stanisława Chlebowskiego. Uzupełnione zostało urządzenie wewnętrzne kościoła, oraz powiększono zapas szat liturgicznych. Należy jeszcze tylko uzupełnić zapas bielizny, i w tym względzie zaapelował ks. prob. Rogaczewski do ofiarności pań. Wydatki na te wszystkie prace i zakupy pokryte zostały z bieżących dochodów, do których należy

też subwencja nadzwyczajna w sumie 3000 złotych.

Pierwszy etap dzieła budowy kościoła Chrystusa Króla został więc ukończony. Wynik pracy pod względem finansowym i materialnym mimo kryzysowych czasów dodatni, a wynik pod względem duszpasterskim nadzwyczaj pocieszający, ponieważ kościół Chrystusa Króla jest jedynym kościołem polskim w śródmieściu Gdańska.

Bilans Tow. Budowy Kościoła Chrystusa Króla przedstawił walnemu zebraniu w imieniu komisji rewizyjnej p. Ignacy Kurzyński, który przedłożył również wniosek o udzielenie zarządowi absolutorium za rok sprawozdawczy 1935. Wniosek ten jednomyślnie uchwalono.

Z powodu zgonu wiceprezesa śp. Józefa Czyżkowskiego dokonać musiało walne zebranie wyborów uzupełniających zarządu. Na propozycję p. Szymańskiego wybrano p. rektora Mielnińskiego ze Sidlic. Skład zarządu jest więc następujący: ks. prob. Rogaczewski — prezes, dyr. Augustyński i rektor Mielniński — wiceprezisi, Szymański — sekretarz, dyr. Kierski — skarbnik, poseł Lendzion i inż. Świąłkowski — ławnicy.

Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie pp. Rocha Ziehmisa, radnego Ignacego Kurzyńskiego i Feliksa Muzyka.

Następnie podziękował ks. prob. Rogaczewski wszystkim dobrodziejom i ofiarodawcom oraz paniom, które zajmują się zarządzaniem bazaru, wreszcie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do budowy kościoła Chrystusa Króla w Gdańsku.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął ks. prob. Rogaczewski walne zebranie pochwaleniem Pana Boga.

przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego wojewody dr. Grażyńskiego z życzeniami dla obrad Zjazdu, wyłumaczeniem, że zajęcia nie pozwalają mu przybyć na ten uroczysty dzień do Gdańska.

Nastąpił moment uroczystego udekorowania p. Ministra Papée honorową odznaką harcerską wdzięczności, jaką za zasługi na polu pracy harcerskiej Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego nadało Dostojnemu Protektorowi gdańskiego harcerstwa. W chwili wręczania odznaki p. Ministrowi przez przewodniczącego gdańskiego oddziału, młodzież harcerska, zebrana na sali i obecni zgromadzeni p. Ministrowi długotrwala i serdeczna owacja, wnosząc na jego cześć okrzyki. Po tej podniosłej uroczystości przystąpiono do obrad.

Na przewodniczącego zjazdu zaproponował dr. Kręcki p. radcę Kom. Gen. dr. Weyersa, na ławników pp. dr. Sroczyńskiego i dyr. Lisieńskiego, na sekretarza dr. Pelczara. Po dokonaniu wyborów prezydium przez aklamację p. radca Weyers, dziękując za zaufanie, udzielił głosu p. hm. Wierzbianskiej, która imieniem naczelnych władz harcerskich powitała pierwszy, zwyczajny zjazd oddziału w Gdańsku, składając równocześnie życzenia pomyślnego rozwoju harcerstwu gdańskiemu. Z kolei przystąpiono do odczytania protokołu ze zjazdu

konstytucyjnego gdańskiego oddziału Z. H. P. z marca 1935 r., oraz sprawozdanie zarządu oddziału, komendantki harcererek, komendantki harcerzy i komisji rewizyjnej. Sprawozdania, które wykazały znaczny rozwój harcerstwa na Ziemi Gdańskiej, ogłoszone drukiem w piśmie harcerstwa gdańskiego „Zewie” w nr. 3. w tym celu, by każdy interesujący się ideą harcerstwa mógł dokładnie z nimi się zapoznać. Po zakończeniu części sprawozdawczej nastąpiła przerwa, w czasie której obradowały poszczególne komisje Zjazdu, a mianowicie komisja Kół Przyjaciół Harcerstwa, komisja drużyn harcererek, komisja drużyn harcerzy i komisja starszych harcerzy. Komisje te rozważały szereg wniosków, dotyczących dalszych prac na terenie harcerstwa gdańskiego. Po przesłuchaniu godzinnych obradach przewodniczący zjazdu otworzył posiedzenie główne ponownie, poczem poszczególni przewodniczący komisji składali sprawozdanie z obrad komisyjnych. Imieniem komisji Kół Przyjaciół Harcerstwa przemawiał działacz harc. prof. Urbanek, imieniem komisji harcererek phm. Mroczkiewiczówna, imieniem komisji harcerzy i starszoharcerskiej, które obradowały wspólnie, hm. Truszczyński. Komisje zgłosiły szereg wniosków do uchwalenia, oraz zawiadomiły, że komendantka Chorągwi Harcererek została wybrana phm. prof. J. Zaleska, a komendantem Chorągwi Harcerzy ponownie hm. prof. A. Liczmański. Z kolei przemówił prof. Zaleska, dziękując imieniem wszystkich harcererek gdańskich i całego gdańskiego społeczeństwa dotychczasowej komendantce Chorągwi Harcererek phm. prof. Ostrowskiej, która przez pięć lat stała na czele hufca, a następnie Chorągwi Harcererek w Gdańsku i która kładła podwaliny pod rozbudowę żeńskiego harcerstwa gdańskiego. Zebrani przyjmując przemówienie to oklaskami, zagotowali byłej komendantce długotrwala owację, podkreślając w ten sposób swe uznanie dla jej pracy.

Następnie przystąpiono do załatwienia wniosków, które po krótkiej dyskusji uchwalono, poczem dokonano wyboru uzupełniającego do zarządu oddziału na rok 1936. Przez aklamację wybrano ponownie wylosowanych na zebraniu zarządu pp. dyr. Augustyńskiego, Dzierżanowskiego i Wejchertową oraz prof. Ostrowską, jak również dokonano kooptacji do zarządu Oddziału dwu nowych członków i wybrano komisję rewizyjną i sąd harcerski. Nowoskompletowany zarząd ukonstytuował się następnie w dotychczasowym składzie, a mianowicie: przewodniczący dr. Kręcki, zastępcy przewodniczącego dyr. Augustyński i dyr. Serebryński, sekretarz insp. Szymański, skarbnik p. Dzierżanowski, członkowie zarządu dr. Miran, prof. Ostrowska, dr. Pelczara, dr-a Soczyńska, prof. Urbanek, dyr. Wejchertowa.

Po wyczerpaniu porządku dziennego obrad zabrał głos dr. Kręcki, proponując wysłanie telegramu z podziękowaniem do przewodniczącego Z. H. P. wojewody dr. Grażyńskiego, co aklamacją zaaprobowano. Przed zakończeniem zebrania, imieniem obecnych, dr. Pelczara podziękował dr. Kręckiemu za jego pracę na terenie harcerskim a długotrwałe oklaski były dowodem, że praca ta znajduje w społeczeństwie gdańskim należyte zrozumienie.

Uczmy się latać!

Otwarcie teoretycznego kursu pilotażu obserwatorskiego w Gdańsku

Onegdaj odbyło się w czytelni Bratniej Pomocy Politechniki Gdańskiej otwarcie kursu teoretycznego pilotażu motorowego, oraz obserwatorów lotniczych. Kurs ten został zorganizowany przez Aeroklub gdański z polecenia M. K. i ma na celu przygotowanie pilotów i obserwatorów do pracy na polu lotnictwa, które dzisiaj stawia coraz to większe wymagania dla członków załogi.

Otwarcia kursu dokonał prezes A. G. p. płk. dypl. A. Rosner, który w przemówieniu swem podkreślił cele kursu, życząc wszystkim uczestnikom dobrych wyników pracy i pomyślnego zakończenia.

Wykład wstępny wygłosił kierownik kursu p. inż. Leja, omawiając całość programu, który zawiera szereg przedmiotów potrzebnych do fachowego wykształcenia lotniczego. Przewidziane są następujące wykłady z dziedziny: platowców, silników, aeronawigacji, meteorologii, przyrządów pokładowych, prawa lotniczego oraz higieny lotniczej. Czas trwania wykładów określony jest na około 2 miesiące. W dalszym ciągu swego przemówienia p. inż. Leja wskazał na olbrzymie możliwości lotnictwa, które jest miarą siły narodu tem więcej, że sport lotniczy nie tylko wymaga jednostek o silnym charakterze, ale także o dużym zasobie wiedzy która ułatwia służbę w powietrzu. Siłę lotnictwa nie stanowi tylko ilość maszyn i moc silników, ale przede wszystkim wartość

morale pilota i obserwatora, oraz ich wykształcenie techniczne.

Po przemówieniu wstępnem odbył się wykład z działu silników lotniczych, przeprowadzony przez p. Frackowiaka, ilustrowany przezręczami.

Aeroklub Gdański, organizując powyższy kurs, daje możliwości młodemu pokoleniu społeczeństwa polskiego w Gdańsku szkolenia się w jednym z najpiękniejszych i najpożyteczniejszych sportów w obecnych czasach.

Udział w kursie wziąć może każdy Polak. Należy się zgłaszać do sekretariatu A. G., który mieści się w Domu Akademickim przy ulicy Heeresanger 11 we Wrzeszczu.

Rozbicie szyb u opozycjonistów

Jak donosi dziennik socjalistyczny „Danziger Volksstimme”, rozbito onegdajszej nocy w składzie towarów kolonialnych b. senatora gdańskiego Franciszka Burzyńskiego przy ul. Hinter Adler Brauhaus szyby. Niepoznani sprawcy zbiegli.

W Oruni rozbito szyby w mieszkaniu robotnika Goetza przy ul. Bauriedelstr. Sprawcy wezwali Goetza, którego nazwali „czernym psem” do wyjścia na podwórze. Gdy na podwórzu wyszli sąsiedzi G., sprawcy znikli niepoznanymi.

Pod hasłem:

Budujemy wielką Gdynię!

Wywiad na temat organizacji Targów Gdynińskich

Organizowane w roku bieżącym „Targi Gdynińskie” w czasie od 28 czerwca do 12 lipca, wywołały w kraju wielkie zainteresowanie. Rozwój Gdyni nie jest zagadnieniem regionalnym i dlatego wszelka akcja, zmierzająca do utrwalenia naszej pozycji na wybrzeżu, śledzona jest przez całe społeczeństwo z wielką uwagą. Zapowiedź Targów Gdynińskich, a zwłaszcza ich część zasadnicza wyrażona w hasle „Budujemy wielką Gdynię”, jest tembardziej dla całego zaplecza interesująca, że ogólnie znany jest dystans, jaki zachodzi pomiędzy tempem rozwoju portu, a tempem rozbudowy miasta, na niekorzyść tego ostatniego.

Ostatnio dyrektor Targów udzielił prasie na temat organizującej się wystawy następującego wywiadu:

— Targi Gdynińskie — mówił dyrektor Gendaszyk — są przejawem **najczystszej inicjatywy prywatnej**. Zaczęciem ich była **Wystawa Rzemieślnicza w roku 1934**, organizowana jako impreza doraźna, w której wzięły udział warsztaty rzemieślnicze, zrzeszone w Towarzystwie Przemysłowców. Zadaniem tej wystawy było wypełnienie z Gdyni panoszącego się partactwa i tandety rzemieślniczej — drogą pokazu przed ludnością gdyńską i gośćmi letniskowymi wyrobów przedsiębiorstw solidnych. Muszę stwierdzić, że cel ten został osiągnięty, gdyż wystawa doprowadziła do konsolidacji rzemiosła, i dziś stosunki te w Gdyni wyglądają już zupełnie inaczej. Finansowo biorąc — wystawa zamknęła się bez deficytu.

Drugim etapem naszej pracy była zesłana **Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza**, mająca charakter częściowo dydaktyczny, której głównym zadaniem był przegląd przemysłu i rzemiosła w Gdyni i w najbliższym zapleczu. Wystawa ta zgromadziła przeszło 200 wystawców, którzy dokonali obrotu na sumę ponad pół miliona zł. Również i ta wystawa zamknęła się z niewielką nadwyżką i zyskano przytem, choć szczupłe jednak własne pomieszczenie.

— Jakież dają Panowie gospodarze uzasadnienie Targom Gdynińskim, wobec istnienia już w Polsce kilku organizacji targowych, o wyraźnie sprecyzowanej linii wytycznej?

— Każde targi — odpowiada p. dyrektor — muszą mieć jakiś dział atrakcyjny, o charakterze wystawowym, mający znaczenie dydaktyczne. Ale Targi Gdynińskie, które przechodzą fazę stałych dorocznych imprez, mają poza tem zupełnie wyraźną linię swojej polityki gospodarczej, przyczem zadaniem ich jest przez nas zupełnie celowo skonkretyzowane: **służyć interesom wielkiej Gdyni**.

— Jak panowie mają zamiar zrealizować to w praktyce?

— Rozumiemy doskonale współ z innymi, że stabilizacja silnych placówek handlowych importowo-eksportowych, jak również powstanie przemysłu i solidnego rzemiosła na wybrzeżu, może być dopiero wtedy trwałe, jeżeli firmy te znajdą w Gdyni podstawową rzecz do bytowania, t. j. **dach nad głową**. Pod tym względem panuje w Gdyni nieopisana ciasnota, która daje się dostrzec odczuć również i ludności gdyńskiej, przez co utrudnione jest asymilowanie i przetrwanie na „Gdynianina” znacznej fali napływowej i osiadanie w Gdyni silnego stanu mieszczańskiego. Dlatego Targi Gdynińskie mają w przeważającej swej części **charakter budowlany**. Współ z całą Polską „Budujemy wielką Gdynię”.

— Jak założenie to będzie wyglądało w szczegółach?

— Nie było do tej pory w Polsce miasta, któreby musiało być rozbudowywane w takim tempie, jak Gdynia. Przeprowadzamy naszą pracę w kilku etapach. Zainteresujemy sprawą budownictwa gdyńskiego polskich urbanistów, architektów i inżynierów budownictwa. Zapraszamy ich na Targi, aby w różnej formie przyczynili się do rozwiązania tych zagadnień budowlanych, które nurtują Gdynię.

Rozumiemy doskonale, że firmy budowlane nie po to przyjadą do Gdyni, by dokonać transakcji przejściowych, lecz — i to jest właśnie naszym zadaniem — by osiedlić się tu drogą przeniesienia swych placówek wzgl. otwierania oddziałów. Nie mogą zatem trafić w próżnię. Dajmy im do zainteresowania Targami sfer, związanych z posiadaniem nieruchomości, jako operujących kategoriami gospodarczymi, równoległymi do założeń Targów Gdynińskich.

Postaramy się zorganizować szereg wybieżek, m. in. **właścicieli nieruchomości z szeregu ośrodków kraju**. Wierzmy głęboko, że przeprowadzona przez obie strony na miejscu **kalkulacja budownictwa w Gdyni** da trwałe efekty w postaci szeregu nowych domów, wzniesionych w nast. sezonie budowlanym. Aby zaś kalkulację tę ułatwić, będą zamieszczone na Targach w specjalnych stoiskach **wykresy statystyczne**, obrazujące akcję finansowo-kredytową Banku Gospodarstwa Krajowego, Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Gdyni i innych banków oraz wykazy, plany sytuacyjne i ceny placów w obrębie wielkiej Gdyni.

— O ile jednak z zapowiedzi Panów wiadomo, Targi Gdynińskie nie poprzestają na samem budownictwie?

— Oczywiście, że nie. Targi Gdynińskie składają się z pokazów **zabytków kaszubskich, wyrobów kaszubskich, wyrobów bursztynowych, haftów i ceramiki kaszubskiej**. Ponadto przy ścisłym współudziale Ligi Morskiej i Kolonjalnej będzie dział **propagandy ekspansji morskiej**, która obrazuje nasze zagadnienia kolonjalne i emigracyjne na płaszczyźnie gospodarczej. Reasumując to, co powiedziałem, dajmy do tego, aby Targi Gdynińskie dały **efekty gospodarcze** i aby utrwały w świadomości widzów **ścisłą łączność wybrzeża z zapleczem**. A przede wszystkim, by wykazały wszystkim, że **morze jest potężnym źródłem dobrobytu narodowego**.

Pozatem część dydaktyczna Targów składać się będzie z pokazów **zabytków kaszubskich, wyrobów kaszubskich, wyrobów bursztynowych, haftów i ceramiki kaszubskiej**. Ponadto przy ścisłym współudziale Ligi Morskiej i Kolonjalnej będzie dział **propagandy ekspansji morskiej**, która obrazuje nasze zagadnienia kolonjalne i emigracyjne na płaszczyźnie gospodarczej.

Reasumując to, co powiedziałem, dajmy do tego, aby Targi Gdynińskie dały **efekty gospodarcze** i aby utrwały w świadomości widzów **ścisłą łączność wybrzeża z zapleczem**. A przede wszystkim, by wykazały wszystkim, że **morze jest potężnym źródłem dobrobytu narodowego**.

Sejm dziennikarski w Warszawie



Wczoraj odbył się w gmachu Sejmu zjazd delegatów Zw. Dziennikarzy R. P. z terenu całej Rzeczypospolitej. Obrady były poświęcone sprawozdaniom ustępującego zarządu Związku, sprawom organizacyjnym i zawodowym. Szczególnie ożywioną dyskusję wywołał projekt ustawy dziennikarskiej. Dokonano również wyboru nowych władz Związku, które ukonstytuowały się z dotychczasowym prezesem dyr. Mieczysławem Szczyńskim na czele. Zdjęcie nasze przedstawia fragment obrad zjazdu.

Harmonijna współpraca

Polonji gdańskiej w dziedzinie szkolnictwa

Z walnego zebrania Macierzy Szkolnej w Gdańsku

Wczoraj w obecności Gen. Komisarza R. P. w Gdańsku p. min. Papée odbyło się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Przewodniczył poseł na sejm gdański p. Budzyński. Sprawozdanie z czynności zarządu złożył prezes Macierzy p. dyr. Budzyński. Po wysłuchaniu sprawozdania p. min. Papée podziękował prezesowi i członkom zarządu za pracę, która dała tak pięk-

ne owoce, dzięki harmonijnemu współdziałaniu Macierzy z władzami polskimi.

Walne zebranie przez aklamację udzieliło zarządowi absolutorium oraz zatwierdziło budżet na rok 1936.

Podkreślić należy, że przebieg obrad dał świadectwo jednomyślności społeczeństwa polskiego na ziemi Gdańskiej w sprawach szkolnictwa oraz zaufania tegoż społeczeństwa do władz Macierzy Szkolnej.

Podoficerowie rezerwy Chełmży i pow. toruńskiego ruszają do szturm

Dwa tygodnie pracy i propagandy

W odpowiedzi na bojową działalność petycyjną grup mniejszościowych na terenie Ziemi Zachodnich Polski — Związek Podoficerów Rezerwy w Chełmży postanowił przeprowadzić „Okres pracy i propagandy podoficera rezerwy” w czasie od 29 marca do 13 kwietnia 1936 r. W ubiegłą niedzielę, na rozpoczęcie „Okresu pracy i propagandy” odbyło się w kościele pokatedralnym nabożeństwo. Następnie przeprowadzono strzelanie o „Odnakę Strzelecką”, w którym prócz Koła wzięło udział i obywatelstwo m. Chełmży, oraz Związek Weteranów Powstań Narodowych. Dalszy ciąg programu „Okresu pracy i propagandy” obejmuje: 1 kwietnia br. ćwiczenia terenowe, 4 kwietnia br.

marsz bojowy, 5 kwietnia próba sprawności fizycznej, od 13—12 kwietnia warta honorowa przy Grobie Chrystusa, 13 publiczne zebranie w sali „Concordia”, akademja, przedstawienie teatralne, zabawa towarzyska i rozdanie nagród. Protektorat nad „Okresem pracy i propagandy podoficera rezerwy” przyjął p. starosta Skórewicz, ks. prałat Szydlik, p. burmistrz Barwicki, oraz cały szereg wybitnych obywateli m. Chełmży i pow. toruńskiego.

Przez czas „Okresu pracy i propagandy” odbywać się będzie werbowanie członków czynnych i wspierających w biurze Koła w Chełmży przy ul. Sienkiewicza 25 m. 1 w godzinach od 17 do 19.

Przed zakupami świątecznymi
Apel Kupiectwa Pomorskiego do Społeczeństwa

Święto Wielkiejnocy — święto wybitnie chrześcijańskie — przypada na okres wczesnej wiosny, kiedy konieczność zmusza szersze warstwy społeczeństwa do większych zakupów różnych artykułów domowych jak i osobistych.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, uwzględniając te okoliczności, zwraca się do całego społeczeństwa polskiego na Pomorzu z apelem, by wszelkie zakupy uskuteczniało wyłącznie w firmach polskich, gdyż tylko w ten sposób wstrzymamy dalszą inwazję elementów obcych.

Kupiectwo polskie zdało egzamin ze swej dojrzałości, dostarczając towar bezwzględ-

nie dobrej jakości po cenach konkurencyjnych, dalej — kupiectwo polskie dokłada wszelkich starań, aby zakupywać towary w fabrykach polskich i wyłączać przez przedstawicieli handlowych chrześcijan, otwierając temsamem pole działania dla licznej rzeszy bezrobotnych Polaków.

Społeczeństwo polskie winno również wykażać swą dojrzałość obywatelską i popierać wyłącznie firmy chrześcijańskie polskie.

Bądźmy solidarni! Niech żaden grosz nie wpłynie do obcej kieszeni!

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Chełmża

— Zebranie właścicieli nieruchomości, celem zorganizowania kursu obrony przeciwlotniczo — gazowej dla komendantów budynków mieszkalnych nie doszło dnia 27 marca br. do skutku; zbyt mała ilość zainteresowanych zmusza odpowiednie władze do ponownego wyznaczenia terminu zebrania organizacyjnego, na środę, dnia 2 kwietnia br. o godz. 18 w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego w Chełmży. PP. Prezesi Związków Właśc. Nieruchomości na terenie m. Chełmży zechcą łaskawie zainteresować szerszy ogół posiadaczy nieruchomości, by zechcieli w zebraniu organizacyjnym wziąć liczny udział bez względu na chęć korzystania z kursu lub nie. Znajomienie się z postulatami obrony przeciwlotniczo — gazowej obowiązuje wszystkich obywateli polskich bez względu na płeć, wiek, wyznanie i zapatrywanie polityczne. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. — Magistrat m. Chełmży i Zarząd Obwodu Powiat. LOPP.

Programy radiowe

Środa, dnia 1 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Programy lokalne. 7.20 Dziennik poranny. 7.30—8.00 Programy lokalne. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Dziecko w wieku przedszkolnym. „Walka z chorobowością” — pogadanka — wygł. dr. Marceli Gromski. 12.30—13.10 Koncert Ork. Ta-deusza Serebryńskiego (ze Lwowa). 13.10—13.15 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15—14.15 Programy lokalne w rozgł. regionalnych; przerwa w Warszawie. 14.15—15.15 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim (Włno nadaje aud. lok.). 15.20—15.30 Programy lokalne. 15.30—16.00 Koncert Ork. Straży Wiczyennej pod dyr. Leopolda Szpitiera. 16.00—16.20 „Zagadki muzyczne” — audycja dla dzieci starszych w opracow. Ady Artzt i Tadeusza Serebryńskiego (ze Lwowa). 16.20 Duety w wyk. Bronisławy Marwidówny (sopran) i Lucji Czechowiczówny (kontralt). Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 16.45 Rozmowa muzyczna ze słuchaczami radi. 17.00—17.20 „Dyskutujemy”: „Co myślimy o ubezpieczeniach społecznych” — rozmowę przeprowadza Wład. Raziński i Jerzy Michałowski. 17.20—17.50 „Jak to miło w kwietniu bywa” — audycja Jerzego Gerzabka z muzyką Dziegilewskiego (z Poznania). 17.50—18.00 „Książka i wiedza” O książce Stanisława Vincenza. „Na wysokiej połoninie” — dr. Aleksander Hertz. 18.00—18.30 Koncert Kameralny. Wyk.: Lidia Kmitowa (skrz.), Mieczysław Szalecki (altówka), Rafał Halber (wioloncz.). 18.38 „Zagadka sportowa z nagrodami”. 19.30 Pogadanka kulturalna. 20.00—20.45 Progr. lok. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”. 21.00 XXX audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina” (1810—1849) w opracowaniu prof. U. J. dr. Zdzisława Jachimieckiego. Wyk.: Józef Smidowicz. 1) Czwarte scherzo E-dur op. 54. 2) Dwa mazurki: a) a-moll Nr. 50. b) a-moll Nr. 51. 3) Polonez As-dur op. 52. 21.40 „Prima aprills hite-racki” — dialog Jana Waśniewskiego z Adamem Gellsem. 21.55 Pogadanka aktualna. 22.05—23.00 Próby koncert młodych kontynentalny. 23.00 Wiad. meteorologiczne dla żegluga powietrznej. 23.05—23.30 Programy lokalne.

ROZGŁOSIENIA TORUŃSKA

6.50—7.20 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.30—7.50 Wiosenny poranek na Pomorzu. Audycja słowno-muzyczna. Transmisja z miast pomorskich (Świecie, Chojnice i Wełherowa). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55—8.00 Para informacji. 13.15—14.15 Muzyka lekka (płyty). 15.20—15.30 Przegląd gieldowy i komunikat żeglarski. 15.50 Skrzynka techniczna — omówi Wacław Janicki. 18.40 Życie kultury-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18.45 Utwory skrzypcowe (płyty). 19.00 Wiad. gosp. z Pomorza. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35—19.38 Wiad. sport. z Pomorza. 20.00—20.45 Rosyjska muzyka symfoniczna (płyty). 23.05—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

JAK TO MIŁO
W KWIETNIU
B Y W A

AUDYCJA RADIOWA Z POZNANIA
ŚRODA 1. IV., GODZ. 18.30

ZAGĘBICA

17.00 Wiedeń. Utwory Komantua z udu. komp. zytora. 18.00 Monachjum. Koncert rozrywkowy. 18.00 Koenigszwst. Sonata es-dur Beethovena. 18.00 Frankfurt. Wesoly koncert prima aprilisowa. 18.00 Lipsk. Koncert zesp. mandolinistów. 18.15 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 18.30 Lenin-grad. Koncert symf. 19.10 Wiedeń. Film dźwiękowy dla wszystkich. 19.20 Praga. „Własta Burian przed mikrofonem”. 19.30 Budapeszt. Koncert z Konser-watorium. 19.30 Anglia (Reg. Progr.). Orkiestra tanecowa. 19.50 Praga. Aud. prima aprilisowa. 19.50 Bratysława. Pieśni ludowe. 20.15 Wiedeń. VII koncert symf. z udu. Waltera Giesekinga (fort.). 20.20 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 20.35 Mediolan. „La farsa amorosa” — op. Zandonalego (tr. z La Scali). 20.45 Monachjum. Muzyka taneczna. 20.45 Królewiec. „Wesoly kwiecień”. 20.45 Kolonia. Wesoly wieczór kwietniowy. 20.45 Frankfurt. Kwiet-niowy śmiech. 21.00 Bruksela franc. „Manon” — opera Massenet. 21.00 Praga. Radiorejowa kwiet-niowa. 21.45 Strasburg. Wesoly wieczór muzyczny. 22.00 Kolonia. Muzyka lekka i taneczna. 22.10 Wiedeń. Muzyka taneczna. 22.15 Paris P. T. T. Koncert kameralny. 22.30 Koenigszwst. „Nocna muzyka”. 22.50 Królewiec. Muzyka lekka i taneczna. 23.00 Anglia Koenigszwst. „Prosimy do tańca”. 23.05 Anglia (Reg. Progr.). „Szaleństwo kwietniowe”. 23.15 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 23.25 Wrocław Sekstet „Tut’tego”. 23.30 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka ta-neczna. 23.45 Radio Paris. Muzyka taneczna. 23.50 Wiedeń. „Zarty muzyczne”. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Dobra gospodyni

Co będzie jutro na obiad?

1. Zupa z jarzyn „Solferino”.
 2. Kotleciki z kartofli — sos grzybowy.
 3. Kisiel z mlekiem.
1. Zupa grzybowa bez śmietany.
 2. Kotlety z ryżu.
 3. Karaś w śmietanie „au gratin”.

BUDYN ZE SŁODKIEJ KAPUSTY.

Uszatkować drobno dwie główki kapusty sparzyć wrzącą wodą, a po odciedzeniu dobrze wycisnąć. 4 żółtka zetrzeć z łyżką masła, wlać pół szklanki słodkiej śmietany, lub dobrego, niezbieranego mleka, włożyć dwie łyżki mialkiego cukru, trochę kwiatu muszkatołowego, kapustę, cztery łyżki tartej bułki, pianę z pozostałych białek i wymieszać lekko razem. Osobno przygotować dwa wierzchnie liście z kapusty, które przedtem sparzyć, a ułożwszy na serwe-

cie zawinąć w nie masę nadając jej formę główki, zawiązać lekko i gotować we wrzącej wodzie przez godzinę. Wydając obłacz suto sklarowanym masłem.

SKÓRKA POMARAŃCZOWA.

W okresie tanich pomarańczy dobrze jest przyrządzić sobie w domu zapas smażonych skórek pomarańczowych, które przy pieczeniu ciast świątecznych bardzo się nam przydadzą. Grube i mięsne skórki z pomarańczy moczyć przez trzy dni w wodzie,

zmieniając ją dwa razy dziennie. Trzeciego dnia skórki pokrajać w dość wąskie paski i odgotować je w wodzie z dodaniem sody oczyszczonej na koniec noża. Gdy skórki są miękkawe, wyjąć je, sączyć na sicie. W emalowanym rondelku lub miseczce zrobić gęsty syrop, włożyć w niego suche skórki i smażyć tak długo, aż staną się przezroczyste, a syrop się wysmaży, oblepiają się cienką warstwą na skórkach. Gdy zastygną, złożyć je do szklanego słoju i obwiązać szczelnie, by nie wysychały.



Dobry odbiór radiowy umili Wam dni świąteczne. Tylko Telefunken-Ambasador, Special lub Uniphon daje zupełne i najwyższe zadowolenie z odbioru stacji krajowych i zagranicznych. Święta, spędzone w ciekawej i pięknej atmosferze audycji świątecznych całego świata — to święta spędzone naprawdę dobrze. Zrobicie niezapomnianą przyjemność sobie i gościom, zaopatrując się w jeden z odbiorników Telefunken

Splaty miesięczne

OD 20 zł.

RADIO TELEFUNKEN
MISTRZ TONU, PRECYZJI I FORMY

GDANSK**Okazja**

2 nowe, pierwszorzędne, ręcznie wiązane dywany w Gdańsku, okolicznościowo natychmiast, bardzo korzystnie, za gotówkę do sprzedania. Oferty do „Gazety Gdańskiej” pod nr. 205. 1296 GdK

25 lat

o więcej od 1 kwietnia 1911 r., istniejący skład towarów kolonialnych i restauracja

Jana Majewskiego

w Świdlicach (Gdańsk) przy ulicy Oberstr. 95 poleca się Szanownej Klien tel. i prosi o dalsze poparcie.

Używano 1168 Gd

PIANINA

naprawy, strojenie, HEINRICHSORFF, Fabryka fortepianów Gdańsk, Poggenpfehl 76.

GDYNIA**SKRZYNIE**

w kompletach i zbite.

Specjalność:

Skrzynki do szprotek

na żądanie z nadrukiem firmowym dostarcza

Skrzyniarnia „Opato”

Gdynia, 10.712 M

ul. Śląska 123, telefon 261

Wspólnika

czynnego lub cichego z udziałem 3.000,— zł. do składu dobrze prosperującego poszukuje. Zgł. „Gazeta Morska. Ilustrowana”, Gdynia pod 168. 1248 M.

DANZIGER HOF

W niedzielę, dnia 5 kwietnia br. o godzinie 20-tej

uroczysty koncert chopinowski
z okazji 125 rocznicy urodzin.

RAOUL KOZALSKI

Program: Sonata b-moll, Fantazja Impromptu, polonez As-dur, Fantazja f-moll, Valse As-dur, Etiudy, sektury.

Bilety w firmie Hermann Lau, Gdańsk, Langgasse 71 i przy kasie wieczornej. 1268

Przetarg.

Rada Portu ogłasza niniejszem przetarg na dostawę:

- ok. 400 m³ przesianego żwiru,
- ok. 40 m³ żwiru drogowego,
- ok. 40 m³ żwiru na promenadę

dla Urzędu Budownictwa Portowego w Nowymporcie. Warunki przetargu można otrzymać pocztą z Kasy Głównej Rady Portu za uprzednim nadaniem 2,— gd. oraz zwrotem kosztów przesyłki. W terminie otwarcia ofert rozpatrywane będą tylko oferty, do których dołączone zostało zaświadczenie Kasy Głównej Rady Portu co do wadium, złożonego w myśl rozdz. „B” szczególnych warunków.

Termin otwarcia ofert: 15 kwietnia 1936 r. o godzinie 10-tej.

Termin przydziału: 4 tygodnie.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku. 1297

Chiromanta-Astrolog

Morawski osiedlił się na stałe w Gdyni, przy ul. Świętojańskiej 74 m. 4 l. p. Przepowiada z linii rąk rysów twarzy, fotografii i pisma przeszłość i przyszłość. Przyjmuje codziennie od g. 9 rano do 9 wieczór, Dyskrekcja zapewniona. 1168 MK

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu 367 M

Gdynia, ul. Lipowa 11

telefon 21298

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

TCZEW

Kolejowe Przedsiębiorstwo Dowozowe

„EXPRESS”

Telefon 1279 — Tczew ul. Hallera 12/13. Poleca się do załatwiania wszelkich czynności wchodzących w zakres ekspedycyjny. 1181 T

Km. II. 475/36 i II. 309/36.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 3 kwietnia 1936 r. o godz. 11 podpisany komornik sprzeda w drodze licytacji przymusowej największej dającemu za gotówkę w Grudziądzu przy ul. Toruńskiej nr. 4 u Maksa i Eleonory małż. Kuhn: leżankę, 3 poduszki na kanapę, umywalnię z lustrem, firany na 3 okna, bufet (orzech kaukaski) witrzynę oszkl., stół dębowy, nakrycie na stół, 8 krzeseł obitych imit. skóry, żyrandol 3 ramienny, dywan na podłogę i 3 talerze ozdobne, oszacowane na łączną sumę 570,— zł.

Następnie o godzinie 11,15 przy ul. Toruńskiej nr. 10 w firmie Teodor Malinowski, właśc. Berta Malinowska: kasę rejestracyjną marki „National” i pianino marki „Sommerfeld” koloru czarnego, oszacowane na łączną sumę zł. 1700,—.

Ruchomości powyższe oglądać można w czasie i miejscu wyżej podanym.

(—) Michał Dobrzański,

Komornik Sądu Grodzkiego Rew. II w Grudziądzu.

VI Co. 25/36.

EDYKT WYWOŁAWCZY.

Wiktor Kass, urzędnik kolejowy z Gdyni, ulica Morska nr. 27, zastąpiony przez adwokata Marijana Zawodnego w Gdyni, wniosł o pozbawienie mocy prawnej zaginionej książeczki oszczędnościowej, wystawionej przez Komunalną Kasę Oszczędności m. Gdyni, pod Nr. 6879, na nazwisko Wiktora Kasy, opiewającej na 2.926,55 zł. (słownie dwa tysiące dziewięćset dwadzieścia sześć złotych 55 groszy).

Posiadaczka powyższej książeczki oszczędnościowej wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym, dnia 20 października 1936 r. o godz. 12-tej, w podpisanym Sądzie zgłosił swe prawa i przedłożył dokument, gdyż w przeciwnym razie uzna Sąd dokument za pozbawiony mocy prawnej.

Gdynia, dnia 24 marca 1936 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 163.

Km. 257/36, 2479/35, 2624/35, 461/36, 282/36, 248/36, 327/36. 1293

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. I, zamieszkały w Gdyni, ul. Starowiejska 31a (dom Bytomskiego), na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 2 kwietnia 1936 odbędzie się przetarg publiczny ruchomości, a mianowicie:

o godz. 10,10 w Gdyni, ul. Śląska 33: 23 butelki wody kwiatowej i 80 tub pasty do zębów — wart. 586,50 zł.;

o godz. 11-tej w Gdyni, ul. Olsztyńska 8: szafę do ubrań, jeden obraz i jedną otomanę — wart. 180,— zł.;

o godz. 14-tej w Gdyni, ul. Polska w Magazynie 5-tym: udział w ruchomościach, mianowicie: 7 łańcuchów, 4 taczek, 2 plank, 3 fotelików, 3 kozłów, 2 stołów, 2 latarni 1 wagi decymalnej, 8 odważników i 18 łopat — wart. 215,50 zł.;

o godz. 16-tej w Gdyni, ul. Gdańska 14: aparat do odcinania piwa i aparat do wyrabiania wody mineralnej — wart. 430,— zł.

Powyższe przedmioty oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 30 marca 1936 r.

Komornik:

(—) Kamiński.

Gdynia

Tanie parcele budowlane, podmiejskie, zatwierdzone przez Komisariat Rządu, poleca 1165 MK Towarzystwo Terenowe, Rumja-Zagórze, przy dworcu.

Skrzynie

w kompletach i zbite dostarcza po cenach konkurencyjnych. Tartak „Rogo” T. z o. p., Kartuzy. 1251 MK.

Pierwszy zakład rusznikarsko-mechaniczny

wykonuje wszelkie prace, rącznie oraz kupuje i sprzedaje używane maszyny. —

Jan Szynal, Gdynia.

ul. 10 Lutego 3, tel. 13—88. 251 M

Marszałka

poszukuje posady. Zgłoszenia „Gazeta Morska Ilustrowana”, Gdynia pod „A. B.” 1252 MK.

Wytwórnia mebli

Stefan Gabala, Gdynia, Świętojańska 73 poleca sympialki stołowe, gabinety, kuchnie i wszelkie meble wyścielane. Wyrób solidny. Obsługa fachowa. 206 M

MEBLE

różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Gdynia

Centrala Mebli

Gdynia, Starowiejska 40. 556 M

ODBIORNIKI**TELEFUNKEN**

Ambasador, Special, Uniphon

(na prąd stały i zmienny).

Do nabycia na dogodnych warunkach

od 20 zł miesięcznie.

ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE I RADJO**Adolf KUNISCH**

Grudziądz, Toruńska 4, telefon 15-96.

1022

Polecam

na święconkę znakomite piwo poznańskie jasne i ciemne, lemoniadę i wodę sodową, oraz zawiadamiam swoich Gości, Przyjaciół i Znajomych, że z dniem 1 kwietnia 1936 r.

otwieram również restaurację z pełnym wyposażeniem i detaliczną sprzedażą trunków alkoholowych

w Tczewie przy ul. 30 stycznia 32-33, tel. 13-06

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa

Z poważaniem

1245 T Wł. Jurgó

Restauracja, rozlewnia piwa i wytwórnia wód mineraln.

Do akt: Nr. IV Km. 266/36. 1294

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. IV, zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 4 kwietnia 1936 o godz. 11 w Orłowie (zbiórka kupców przed willą „Mewa”) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: całe urządzenie pensjonatu a to: 49 łóżek żel. z materac., 30 szaf, 30 stołów, 30 stolików nocnych, krzesła, pościel jak: koce z podpinkami, poduszki z pierza, prześcieradła i kołdry na łóżka, różne platery, piec kaflowy przenośny, lodownia, kredens, pokój, meble koszykowe, neseser walizkowy (skóra), kilimy i dywany, naczynia kuchenne i dużo innych rzeczy, oszacowanych na łączną sumę 4.086 zł. 90 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dn. 30 marca 1936 r.

Komornik:

(—) K. Błaszczewicz.

PRZETARG.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu zwraca uwagę na mające się odbyć w dniach 21 i 24 kwietnia i 5, 8, 15 i 19 maja 1936 r. przetargi nieograniczone nr. 66/19—66/26 na dostawę: 1) materiałów kancelaryjnych i rysunkowych; 2) atramentów, farb do stempli, taśmy do maszyn, laku i tuszy; 3) siatek: drucianych, tkanych i plecionych; 4) poduszek maźniczych; 5) części zapasowych z mosiadzu, niklu i spizu; 6) knotów płaskich, bawelnianych do lamp naftowych; 7) ścierek różnych; 8) tygli grafitowych. Szczegóły przetargów ogłoszono w Monitorze Polskim Nr. 76 z dnia 31. III. 36 r. 1282

Zł. 1183-u Dyrektor Kolei Państwowych. 1292

Km. 220/36.

OBWIESZCZENIE**O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, Józef Mazuś, mający kancelarię w Koronowie, przy ulicy Wilsona nr. 12, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 kwietnia 1936 o godz. 10-tej w Słupowie, pow. Bydgoszcz, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Hermana Falkenthala w Słupowie, składających się z 60 owiec, oszacowanych na łączną sumę 1200 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Koronowo, dnia 30 marca 1936 r.

(—) Józef Mazuś,

komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

Piewszorzędne drzewka owocowe

grusze, jabłonie, śliwy, czereśnie, wiśnie i t. p. zdrowe i piękne okazy, w najlepszych odmianach oraz krzewy owocowe, róże, kłącze, dalej i cebulki mieczyków, polecają w wielkim wyborze

ZAKŁADY OGRODNICZE

f-my B. Hozakowski

Toruń, ul. Wybickiego nr. 71/73. (997)

Tartak parowy Stolarska mechaniczna

Drzwi, okna

w pierwszorzędnym wykonaniu, a także belki, kantówkę, deski podłogowe, taty, szalówkę itp. w/g. wymiarów dostarcza terminowo, po cenach konkurencyjnych

Przemysław i Handel Drzewny

Wejherowo, Sobieskiego 44, tel. 251. 127

Rolnicy powiatu grudziądzkiego

Korzystajcie z usług naszego biura

SPRZEDAŻY DETALICZNEJ

mieszczącego się przy fabryce w Grudziądzu
(róg ul. Ventzkiego i Hallera)
przy zakupie

maszyn, narzędzi rolniczych i części zapasowych

W czasie od 10—18 kwietnia rb. będziemy demonstrowali
w tymże lokalu przygotowane na Targi Poznańskie
nasze

nowości

w roku 1936 z dziedziny budowy maszyn i narzędzi
rolniczych.

Naszych P.T. Odbiorców i Przyjaciół zapraszamy
do obejrzenia tych nowości.

UNIA-VENTZKI Sp. Akc. GRUDZIĄDZ

1290 G

Zgubiono weksel

na 3,200 złotych z podpisem firmy

W. i St. Kedingier
Inżynierowie — Poznań

na trasie ul. Rybacka, Bracka, Toruńska, Ventzkiego,
Dworcowa. Uprasza się znalazcę weksłu o od-
danie firmie Herzfeld-Victorius Sp. Akc. za wynas-
tawienie na zł. 920.

Ostrzega się przed nabyciem weksłu. 1289

Wróciłem

1145 C

W. Kubicz

lekarz-dentysta

Toruń, Stary Rynek 29 I.

Przyjmuję dziennie od 1/4—7 popoł. Tel. 2406.

Km. 2200/35. 1285

PRZETARG RUCHOMOŚCI.

Dnia 2 kwietnia godz. 12 sprzedaje w firmie
„Floryda” ul. Mickiewicza 59 przymusowym prze-
targiem za gotówkę urządzenie drogerijne, oszaco-
wane na zł. 920.

(—) Kozak, komornik sądowy w Toruniu.

TORUŃ

Cement

wapno, papę, smołę, kafe,
gips oraz wszelkie inne ma-
terjały budowlane poleca
po cenach najniższych
hurtowo i detalicznie

M. CZUBEK i Ska
w Toruniu
ul. Piernikarska 3-7.
Tel. 16443. 588C

Okazyjnie

Lóżka żelazne, drewniane,
szafy, sypialne, stołowe, ga-
binet kluby sprzedam. To-
ruń, Bydgoska 62, m. 3a.
1281C

Tanio

dwa pokoje stołowe sprze-
dam, stolarnia, Toruń, Piekas-
ry II podwórce. 1283Ck

Gabinet

modny dobre wykonanie
sprzedam, Toruń, Wola
Zamkowa, 7-11, stolarnia.
1266Ck

MEBLE

solidne

po cenach przystępnych
tylko w firmie

GÓRECKI, Toruń
Zeglarska 27, telef. 1251.
687

Skóry

czarne blankowe, surowce
we, przedzie, okucia do re-
peracji półszkorków, poleca
najtaniej

Zygmunt Bakorowicz
Toruń, Zeglarska 21, 485 C

Najtaniej Najkorzystniej
poleca

wszelkie białawy, bieliznę
i galanterję

Paweł Składanowski
Toruń, Stary Rynek 24.

Zarazem podaję do łask.
wiadomości, że przystąpiłem
jako członek do spółdzielni
„Kredyt Kupiecki” i przy-
muję asygnaty tejże.
1197 CK

Moim Szanownym Klientom miasta Tczewa i okolicy
podaję do łaskawej wiadomości, że wystąpiłem z firmy Feliks
Murawski, gdzie byłem współnikiem i

otwieram z dniem 1 kwietnia 1936 r. własny

warsztat instalacyjny

w Tczewie przy ul. Królewieckiej nr. 11.

Staraniem mojem będzie dobrym towarem i najniższymi
cenami zadowolić wymagania Szan. Klienteli.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa,
kreślę się z poważaniem

Herbert Meyer

koncesjonowany elektryk

Tczew, Królewiecka 11. Tel. 1492.

Fachowa i rzetelna obsługa. 1304

Najlepsze!!!

aromatyczne mieszanki ka-
wy, nadeszły nowe gatunki
oraz mocno naparżająca her-
bata rosyjska
Araczeński, Toruń.
Kredyt asygnaty. 1301Ck

Wafle!!!

do tortów p. 45, opłatki do
mazurków, orzechy łuska-
ne włoskie, laskowe, skórka
pomarańczowa
Araczeński, Toruń.
Kredyt asygnaty. 1302Ck

Pokój

umebl. wynajm. Toruń,
Kopernika 4, II. 1284Ck

Szczotki

miotły, linki, klamki, wy-
cieraczki, trzepaczki, walizki
materiały do wyścielenia
poleca

Bernard Leiser Syn
Toruń, Św. Ducha 15.
1299Ck

Srebrny

garnitur stołowy, aparat fo-
tograficzny 10/15 Schneider
sprzedam, Toruń, Podgórna
42, m. 2. 1300Ck

Tapety

i bory najnowsze desenie,
wielki wybór niskie ceny.
T. Rzymkowski, hurtownia
drogerja. Toruń, Szeroka 43.
1235 C

Już od 15 gr.

szklanka doskonałego piwa
Ceny wódek i potraw
zniżone

Bar „Bałtyk”

Toruń, Szeroka 6.

1234C

Na sezon budowlany polecamy

Wapno budowl.
Cement portl.
Gips i trzcinę sefit.

po cenach najniższych

Bracia Pichert
Sp. z o. o.
Toruń, tel. 1627 i 1679
Chełmża tel. 14
Chojnice tel. 211. 1186

RESTAURACJA SNIADALNIA

„BACON”

TORUŃ, MAŁE GARBARY 13

połosa: 782CK

Obiady z 3 dań . . . 60 gr

Kolacje 50 gr.

Całomiesięczno

utrzymanie 40 zł.

Zawiadomienie.

Szanowną swą Klientelę uprzejmie zawiadamiam, że z dn. 1 kwietnia br.
przenoszę mój skład broni myśliwskiej
z dotychczasowego miejsca przy ul. Sienkiewicza 7, na vis a vis pod nr. 8.
Przy tej sposobności polecam wszelkie artykuły myśliwskie a specja-
lnie na sezon wiosenny naboje, gwintówki i wiatróvky.

Stanisław Czapczyk
Skład broni i amunicji.

1288

Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego SS. Urszulanek

(z prawami szkół państwowych) i 7-mio Klasowej Szkoły Powszechnej
w Kęslerzynie na Pomorzu

zawiadamia, że

**przyjmuje zgłoszenia nowych uczniów
do wszystkich klas gimnazjum i szkoły powszechnej.**

Przy gimnazjum internat, ogród, boisko, kort tenisowy. W internacie fran-
cuska konwersacja.

Okolica malownicza pełna lasów, zdrowa, nadająca się do uprawiania
sportów zimowych i letnich. 1291 G

RÓŻNE

Sadzonki leśne

krzaki ozdobne, conifery i
drzewa alejowe w większych
i najrozmaitszych gatunkach
oddam w większej ilości.
Cennik bezpłatnie. — Maks
Kamowski, Sepólno-Pomorze,
Szkółki Leśne i Alejowe.
493 CK

Święta się zbliżają
a „KIERMASZ ŚWIATOWY”

Ma porcelanę, fajans
towar całkiem nowy.

Setny wybór różnych rzeczy
a wszystkie na czasie

Hasłem Twojem świątecznym
niech będzie: Kupuję w Kiermasiel



„Kiermasz Światowy”

TORUŃ, Staromiejski Rynek 30.

Oddziały: Poznań, Gdynia, Tczew.

137 3

Pierwszorzędny

stenotypista

polsko-niemiecki i w tłumaczeniach, na czas
przejściowy (dwa miesiące) 1303

od zaraz poszukiwany.

Zgłosz. pod C. T. Cukrownia Pelplin.

Rep. 151/36. 1280

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Dnia 6 kwietnia 1936 r. o godz. 12-tej w pol.
sprzedam za gotówkę najwięcej dającym: kredens,
stół, 6 krzeseł, 6 obrazów różnych, umywalkę z
marmurową płytą bez lustera, 2 nocne stoliki, kana-
pę, bufet kuchenny, kredens kuchenny, zegarek
męski niklowy, 5 kieliszków do wódki, 1 pierścio-
nek damski z kamieniem, oszacowanych na łączną
sumę 495,— zł. Zbiórka licytantów w Stawie u p.
D. Pławińskiej.

Chełmża, dnia 30 marca 1936 r.

(—) Gramowski,

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.



W Ameryce.

— Szanowny panie gangsterze, widocznie pan ma
krótki wzrok — przecież już drugi raz dzisiaj mnie
pan napada.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetry na stronie 1-lamowej 0.30 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym
drukem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc.
drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent
nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest iden-
tyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą
być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie noto-
wan Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
Z odnośnikiem do domu 2.30 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.40 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
Zagranicą 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. prze-
szkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za
niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 4L.

U W A G I:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Naj-
mniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia
drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy
według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych
nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie za-
strzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc.
nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści
ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani
też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia
ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile
zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłosze-
nia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściga-
niu należność rabat upada. Za terminowy druk i przepisanie
miejsc ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsa,
Pocha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Eljasz, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Wacław Gańcz, Grudziądz,
Plac 24 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formanski, Tczew, Kościuski nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.